

Dziękujemy! 20 lat Gazety Informator Pielgrzyma

Informator

www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

PIELGRZYMA



WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 15 (252) 2017 r. // ISSN 1429-9437

Chrystus nam się narodził!





Nie było miejsca dla Ciebie Jezus na świecie i nie ma nadal

ŚWIĄTECZNE ZAMYŚLENIE

Nie było miejsca dla Ciebie. W Betlejem, w żadnej gospodzie i narodziłeś się Jezus w stajni, w ubóstwie i chłodzie. Nie było miejsca, choć zszedłeś jako Zbawiciel na ziemię, by wyrwać z czarta niewoli, nieszczęsne Adama plemię

Nie było miejsca, choć chciałeś ludzkość przytulić do łona i podać z krzyża grzesznikom zbawcze, skrwawione ramiona.

Nie było miejsca, choć zszedłeś ogień miłości zapalić i przez swą mękę najdroższą świat od za-głady ocalić

Gdy liszki mają swe jamy i ptaszki swoje gniazdeczka, dla

Ciebie brakło gospody, tyś musiał szukać żłóbeczka.

A dzisiaj czemu wśród ludzi tyle łez, jęków, katuszy?

Bo nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy!

Moi drodzy Czytelnicy. Chcąc określić dzisiejszy świat trzeba powiedzieć: dziwny ten świat! Dziwny ten człowiek!

Przychodzi nam żyć w świecie pełnym kontrastów, nowych dziwnych praw, obyczajów, zasad – wśród ludzi zamkniętych i obojętnych, wśród rozłamów i podziałów, wśród zazdrości, nienawiści, przemocy, wśród wojen i licznych konfliktów zbrojnych.

Można się dzisiaj pogubić w tym wszystkim, gdyż nie służy to człowiekowi, nie służy pokojowi, nie służy rozwojowi.

Moi drodzy! Ale musimy sobie zdać sprawę z tego, że to z każdym rokiem się pogłębia i życie nasze jest coraz cięższe i trudniejsze. Nie wytrzymujemy tego wszystkiego. Ta ciągła pogoda nas wykańcza i psychicznie i fizycznie.

Ale o tym się nie mówi, nie pisze. Liczy się bilans, liczy się wynik, liczy się zysk liczy się kondycja firmy. To jest ważne, a nie człowiek.

Już święty Franciszek w XIII wieku ubolewał: „Dlaczego miłość nie jest kochana”. Dlaczego odrzuca się Chrystusa. Odrzuca się Tego, który ukazał nam prawdziwą miłość, pokój, szacunek, godność, radość, szczęście. I chociaż od tego czasu minęło prawie kolejnych osiem wieków – sytuacja się nie zmieniła, bo i dziś nie kocha się tej miłości, którą jest Jezus Chrystus.

Dlatego wsłuchajmy się w słowa świętego Jana Pawła II, który w Boże Narodzenie w 2002 roku na placu świętego Piotra (Urbi et Orbi) powiedział:

Dziecię nam się narodziło,

Syn został nam dany (Iz 9, 5).

Przeżywamy dziś na nowo tajemnicę Bożego Narodzenia: również dla ludzi naszego czasu rodzi się to Dziecię, niosące światu zbawienie, a wszystkim ludziom radość i pokój.

Wzruszeni stajemy przed szopką, aby wraz z Maryją spotkać

Oczekiwanego przez narody, Odkupiciela człowieka.

Cum Maria contempleretur Christi vultum.

Z Maryją kontemplujemy oblicze Chrystusa: w Dzieciątku owiniętym w pieluszki i złożonym w żłobie (por. Łk 2,7) przychodzi Bóg, aby nas nawiedzić i skierować nasze kroki na drogę pokoju (por. Łk 1, 79).

Maryja kontempluje Go, tuli i ogrzewa.

Rozważa sens cudownych znaków, jakie otaczają tajemnicę Bożego Narodzenia.

Boże Narodzenie to tajemnica radości!

Aniołowie śpiewali tej nocy:

„Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 14).

Mówili pasterzom o tym wydarzeniu jako o radości wielkiej, która będzie udziałem całego narodu (por. Łk 2, 10).

Radość mimo oddalenia od domu, ubóstwa żłóbka, ludzkiej niewrażliwości, wrogości sprawujących władzę.

Tajemnica radości mimo wszystko, bo w mieście Dawidowym narodził się(...) Zbawiciel (Łk 2, 11).

W tej radości uczestniczy Kościół napelniony dziś światłem Syna Bożego: nigdy nie zapanaują nad nim ciemności.

Oto chwała odwiecznego Słowa, które z miłości stało się jednym z nas.

Boże Narodzenie to tajemnica miłości!

To miłość Ojca, który posłał jednorodzonego Syna na świat, aby ofiarował nam dar swojego życia (por. 1 J 4, 8–9),

Miłość „Boga z nami”, Emmanuela, który przyszedł na świat, aby umrzeć na Krzyżu.

W zimnej stajni, pogrążonej w ciszy, dziewiczka Matka, z sercem pełnym przeczuć, już dziś przeżywa bolesny dramat Kalwarii.

To będzie wstrząsająca walka pomiędzy światłem i ciemnością, pomiędzy śmiercią i życiem, nienawiścią i miłością.

Książę pokoju, narodzony dziś w Betlejem, odda na Golgocie swoje życie aby na świecie zapanowała miłość.

Boże Narodzenie to tajemnica pokoju!

Z betlejemskiej groty płynie dziś naglące wezwanie, by świat nie ulegał podejrzliwości, nieufności, zniechęceniu, nawet jeśli tragiczne zjawisko terroryzmu potęguje niepewność i lęk.

Wierzący wszystkich religii i ludzie dobrej woli są wezwani do budowania pokoju przez odrzucanie jakiegokolwiek formy nietolerancji i dyskryminacji: przede wszystkim w Ziemi Świętej, gdzie nieustannie rozwija się spirala bezsensownej przemocy; w Afryce, gdzie wyniszczające ubóstwo i tragiczne wojny domowe pogarszają i tak już niepewną sytuację całych narodów, mimo, iż nie brak optymistycznych sygnałów, dochodzących choćby z Demokratycznej Republiki Konga, czy z Burundi; w Ameryce Łacińskiej, w Azji i w innych częściach świata, w których kryzysy polityczne, ekonomiczne i społeczne burzą pokój wielu rodzin i narodów.

Oby ludzkość przyjęła przesłanie pokoju, jakie niesie Boże Narodzenie!

Chwalebna tajemnica wcielonego Słowa!

Wraz z Tobą, dziewicza Matko, zatrzymujemy się w zamyśleniu przed żłóbkiem, w którym leży Dzieciątko, dzieląc Twoje zadziwienie wobec nieogarnionej łaskowości Boga.

Użyc nam Twoich oczu, Maryjo, abyśmy wniknęli w tajemnicę ukrytą się w kruchym ciele Twego Syna.

Ucz nas rozpoznawać Jego oblicze w dzieciach każdej rasy i kultury.

Wspomóż nas, abyśmy byli autentycznymi świadkami Jego przesłania pokoju i miłości, by ludzie naszych czasów naznaczonych wciąż wielkimi konfliktami i niesłychaną przemocą, umieli rozpoznać w Dzieciątku, które trzymasz w ramionach, jedyne Zbawcę świata, niewyczerpane źródło prawdziwego pokoju, którego tak bardzo pragnie każde ludzkie serce.

Niech w sercu każdego z nas narodzi się po raz kolejny Jezus i niech sprawi, aby w każdym z nas było więcej miłości, radości i pokoju.

Zebrał i opracował

INNOCENTY MAREK RUSECKI OFM

Patrzeć sercem

Znamy na pamięć prawie wszystko, co jest związane z Bożym Narodzeniem: żłóbek z figurką Pana Jezusa i figurki postawione wokół, choinka, sianko pod obrusem, prezenty, kolędy. Możemy w internecie wyczytać, co każdy z tych symboli oznacza, szukamy sensu każdego ze znaków. Większość z nas pamięta słowa fragmentu wyjętego z Ewangelii według świętego Łukasza, słowa, które odczytujemy na rozpoczęcie wieczerzy wigilijnej, ale słowa Pisma Świętego mają tę zadziwiającą własność, że za każdym razem możemy w dowolnym, nawet doskonale znanym zdaniu, odczytać coś nowego. Każde zdanie jest tajemnicą, każde niesie nadzieję, bo ujawnia Bożą Miłość. Aby tylko dać Panu Bogu czas, aby tylko pomodlić się do Ducha Świętego, z prośbą o Bożą spostrzegawczość i zatrzymać się.

Miłość według planu Bożego

W Ewangelii według świętego Mateusza czytamy:

Po zaślubinach Matki Jego [Jezusa], Maryi, z Józefem, w pierw ním zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie (Mt 1,18–19).

Aby zrozumieć te słowa trzeba sięgnąć do zwyczajów związanych z narzeczeństwem i małżeństwem, jakie obowiązywały w czasach Starego i Nowego Testamentu w narodzie izraelskim.

Małżeństwo zawierano w dwóch etapach, odległych najczęściej o dwanaście miesięcy. Pierwszą uroczystość nazwalibyśmy dzisiaj prawdopodobnie zaręczynami, choć od tej chwili o parze już mówiono „mąż i żona”. Choć młodzi jeszcze przez kilka miesięcy (do roku) mieszkali w domach rodziców, to już byli zobowiązani do modlitwy za siebie nawzajem i do przygotowywania się do roli męża i żony, ojca i matki. Jeśli żona podjęłaby współżycie z kim innym, to prawo nakazywało oboje ukamienować.

Druga część zaślubin, którą byśmy mogli nazwać małżeństwem w dzisiejszym rozumieniu, była połączona z siedmiodniową ucztą; każdego dnia udzielano nowożeńcom błogosławieństwa.

Noc poślubna także należała do ważnych obrzędów, zakrwawione prześcieradło, jako znak dziewictwa małżonki, przechowywano przez długie lata. Gdyby małżonka nie była dziewczyną prawo kazało ją ukamienować.

W świetle tych przepisów i zwyczajów łatwiej zrozumieć słowa Ewangelisty: święty Józef tak bardzo ukochał swą narzeczoną, Maryję, że nie chciał dopuścić do Jej śmierci, stąd pomysł, by Ją oddalić, skoro spodziewa się dziecka. Pamiętamy, że anioł we śnie zalecił Józefowi „wziąć Maryję do siebie” (por. Mt 1,20).

Może lepiej spojrzymy na ewangeliczne tajemnice, gdy przypomnimy sobie tekst, który kiedyś napisał ksiądz Jan Twardowski:

Święta Bożego Narodzenia – to tajemnica, której niepodobna ani zrozumieć, ani sobie wymyślić. Mitologie mówią o narodzinach bogów. Jednakże ci bogowie od razu przejawiali swoją niezwykłość. Nawet Herakles „dzieckiem w kolebce łeb urwał hydrze”.

To wszystko mogli sobie ludzie wyobrazić. Tymczasem Jezus–Bóg przychodzi na świat jako słabe, bezradne niemowlę. Dopiero z czasem zacznie chodzić, mówić, dorastać. Takiej tajemnicy rozum ludzki nie jest w stanie ogarnąć.

Prawda o przyjściu Jezusa na świat jest wstrząsająca – a jednak w Bożym Narodzeniu widzimy przede wszystkim święta dziecięce. Mówimy o nich przez kolędy, wzruszamy się choinką, cieszy nas święty Mikołaj i bawi Herod w szopce.

Przecież te święta nie są tylko dla małych dzieci, ale dla wszystkich. Jezus przychodzi na świat uczyć nas wszystkich, młodych i starych, dziecięctwa Bożego. Przez związek z Jezusem jesteśmy dziećmi Boga. Może na starość – kiedy rodzice i najbliżsi odchodzą uświadamiamy sobie najbardziej tę radosną prawdę.

Małżonek Maryi jeszcze nie rozumiał zaistniałych wydarzeń, ale chciał zrobić wszystko, by uchronić Ją od śmierci, by mogło się narodzić Tajemnicze Dziecię.

Nie tylko jest to przypomnienie, że nad każdym czuwa Anioł Stróż i że warto modlić się do niego, by świadomie poddać się Bożej Opatrzności. Jest to wezwanie, by niezależnie od wydarzeń chronić życie; jest to umiejętność spojrzenia Oczami Boga na kobietę, na dziecko poczęte z Woli Boga, przecież bez Niego żadne życie nie zaistnieje.

Wolno, a może nawet trzeba, postawić sobie pytanie: czy stoję zawsze na straży życia, które pochodzi od Boga? Niezależnie od ludzkich opinii, niezależnie od szatańskiego zdania, przez które człowiek przywłaszcza sobie prawo decydowania o życiu?

Granice posłuszeństwa i zaradność z Boga zrodzona

Święty Łukasz pisze:

W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. (...) Wybierali się więc wszyscy, aby się dać zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna (Łk 2,1–5).

Czy to dobrze, że Józef był posłuszny zarządzeniu mieszkającego daleko cesarza i z żoną spodziewającą się dziecka podjął trud podróży? Czy małżonek Matki Syna Bożego musi być posłuszny okupantowi?

Na pewno posłuszeństwo jest wysoko cennie przez Stwórcę; dzięki oddaniu własnej woli ludzie byli świadkami wielu cudów. Podanie się jest bardzo trudne, bo wymaga złamania pychy, a zatem jest wielką ofiarą. Dlatego Józef wziął Maryję i poszedł do Betlejem.

Ale też są granice posłuszeństwa – wyznacza je miłość do człowieka. Gdy Maryja zaczęła rodzić, właśnie Ona i Jej Syn stali się najważniejsi, już nie jest ważne, co rozkazał jakiś człowiek, nieważne że nie przyjęto ich do gospody – zawsze znajdzie się rozwiązanie podsuwane przez Pana Boga.

Mądry jest ten człowiek, który ufa Panu Bogu, który modli się o zauważenie każdej łaski, każdego natchnienia.

Przerażająca jest wymowa zaistniałych warunków. Ludzie odrzucają człowieka w potrzebie, nikt ich nie chce przyjąć pod dach. Ewangelista nie pisze, co wypełniało serca Józefa i Maryi, ale znamy skutki ich postawy. Postawy zaufania. Znajduje się rozwiązanie. Stajnia, najuboższa izba porodowa. Ale okazuje się, że wystarczy. Okazuje się, że nie ma tak złych warunków, aby Bóg nie mógł przyjść. To nie tylko nauka zaufania, ale też obraz Bożego Miłosierdzia – nie ma tak brudnej duszy, by nie mógł w niej zamieszkać Bóg. Nie zawsze przedtem musi być wielkie oczyszczenie. Oczyszczenie nadejdzie potem, kiedy On już został zaproszony. Stajnia, grota dla bydła staje się pałacem królewskim nie przez swój wygląd, tylko z powodu Gościa, który się tam pojawił. Serce człowieka, w którym mieszka Bóg, jest najpiękniejszym miejscem na ziemi. Tam trzeba pobiec, by się pokłonić. Dlatego św. Matka Teresa z Kalkuty kłękła przed potrzebującymi, bo widziała Boga w sercu ludzkim. Natychmiast pojawia się przed nami pytanie: czy widzimy Boga w ludzkim sercu, czy widzimy potencjalne miejsce, do którego On chce i może przyjść? Czy widzimy miłosny pomysł Boga, stając obok człowieka? Każdego człowieka: i tego, z którym mieszkam, z którym spotykam się w pracy, którego spotykam po drodze. Czy pomagam człowiekowi, by zaprosił Boga, by mógł zamieszkać w nim Bóg?

KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI



Nasze świętowanie Bożego Narodzenia

Aby godnie świętować ten szczególny czas, jakim jest Boże Narodzenie i okres Bożego Narodzenia trzeba przygotować się wewnątrz. Służy temu ważny okres w życiu Kościoła i w życiu każdego z nas, a jest nim Adwent. Jak przygotować się? Poprzez uczestnictwo we Mszy świętej roratniej ku czci Matki Najświętszej, udział w rekolekcjach adwentowych, odbyciu spowiedzi świętej, zrobieniu sobie dobrego postanowienia. Jest to bowiem czas radosnego oczekiwania, w którym nie może zabraknąć miejsca na elementy pokutne.

24. XII. – Słowo „wigilia” wywodzi się z języka łacińskiego i oznacza czuwanie, straż nocną. chrześcijańskie wigilie mają swoje źródło w żydowskich dniach przygotowania, które poprzedzały szabat i inne święta. Wieczorem tego dnia rozpoczynano już świąteczne obchody. Podobnie w liturgii kościoła, wigilia otwiera obchody danego święta.

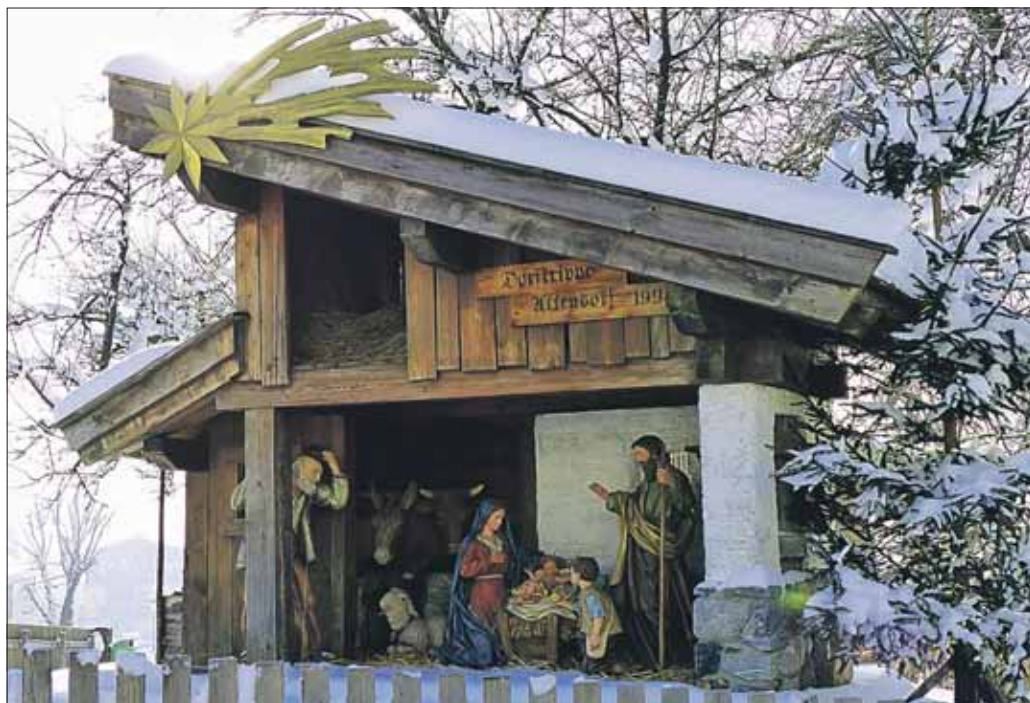
Wigilia Bożego Narodzenia – Jest to najszczególniejszy dzień dla każdego ucznia Chrystusa. Bowiem w tym dniu w godzinach wieczornych gromadzimy się w swoich domach wśród najbliższych, aby spożyć uroczystą wieczerzę. W tradycji polskiej wigilię rozpoczynamy od modlitwy i składania sobie życzeń. Wówczas łamiemy się białym opłatkiem, który symbolizuje miłość, pokój i zgodę. Na stole wigilijnym obowiązkowo musi znaleźć się karp. W czasie wigilii śpiewamy nasze ciepłe kolędy, a o godzinie 24.00 udajemy się na uroczystą Mszę świętą pasterską, aby po raz kolejny uczcić Boże narodzenie. W trakcie pasterki głośno biją wszystkie kościelne dzwony w Polsce, śpiewane są podniosłe pieśni kościelne i kolędy, zwłaszcza „Bóg się rodzi”, oznajmijająca początek dnia i święta Bożego Narodzenia. Nabożeństwo nocne ku chwale Dzieciątka Jezus do liturgii Kościoła powszechnego zostało wprowadzone w VI wieku.

W Polsce pasterkę zaczęto odprawiać w średniowieczu. Zawsze na tym nabożeństwie pojawiały się tłumy wiernych i zwyczaj ten zachował się do czasów współczesnych. Tradycja uczestnictwa w wigilijnej pasterce jest żywa i na wsiach, i w dużych miastach, a wszystkie kościoły niezmiennie są pełne modlących się ludzi.

Przychodzimy na pasterkę, aby Jezusowi dziękować za Jego narodzenie, za Jego miłość i prosić o błogosławieństwo Boże i zdrowie dla siebie, rodziny, krewnych i znajomych.

25.XII. – Boże Narodzenie – w tradycji chrześcijańskiej po raz pierwszy pojawiło się w 354 roku. 25 grudnia jako „oficjalny” dzień Bożego Narodzenia, nie został wybrany przypadkowo. Święto to miało stanowić przeciwagę dla obchodzonego w tym samym czasie Dnia Narodzin Niezwycięzonego Słońca, poświęconemu perskiemu bogu Mitrze.

W polskiej tradycji Boże Narodzenie od wieków było obchodzone godnie jako Wielkie Święto. Zwyczaj godnego uczczenia świąt



Bożego Narodzenia, powiązany był ze słowiańskim zwyczajem zaślubin, które inaczej określano godami. Takie połączenie wywodziło się z tradycji ludowej, w której 25 grudnia był nie tylko dniem narodzin Boga, ale również zaślubin (godów) dnia i nocy, ciemności i światła.

Tajemnica Bożego Narodzenia kryje prawdę o tym, że Syn Boży stał się człowiekiem, aby w ciele ludzkim dokonać zbawienia rodzaju ludzkiego za grzech Adama i za grzechy jego potomków: "A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas". Nie przestając być Bogiem, Syn Boży stał się człowiekiem. Jako Bóg jest wieczny, nieskończony, wszechobecny i wszechmocny. Jako człowiek jest ograniczony czasem, przestrzenią i mocą. Jako Bóg jest Panem śmierci. Jako człowiek jest jej poddany.

W tym dniu zakazane były wszelkie codzienne obowiązki, z wyjątkiem obrządku inwentarza. Nie organizowano zabaw ani wesel. Nie wolno było sprzątać, rąbać drwa, przynosić wody ze studni, rozpalać ognia pod kuchnią ani gotować. Wierzono też, że nie należy np. przeglądać się w lustrze, czesać i poprawiać splecionych rano warkoczy. Niezbędne prace należało wykonać dzień wcześniej przed Wigilią Bożego Narodzenia. Dzień ten spędzano w domu, bez przyjmowania i składania wizyt, wierzono bowiem, że nie należy domownikom zakłócać spokoju i pobożnego nastroju Bożego Narodzenia. Wszelkie spotkania z krewnymi przekładano na dzień następny.

W tym dniu przychodzimy prosić nowo narodzone Dziecię o Boże błogosławieństwo, zdrowie i inne potrzebne łaski dla siebie i swojej rodziny.

26.XII. – Wspomnienie św. Szczepana, pierwszego męczennika jest drugim

świętecznym dniem okresu bożonarodzeniowego. Szczepan, z pochodzenia Żyd z Jerozolimy, był chrześcijaninem i jednym z siedmiu diakonów pomagających apostołom Jezusa Chrystusa. Zginął za wiarę około 36 roku, ukamienowany przez społeczność żydowską w Jerozolimie. Żydom nie podobało się, że święty Szczepan głosi chrześcijaństwo. Najpierw uwięzili go, a później oskarżyli o bluźnierstwo i ukamienowali.

Według Dziejów Apostolskich, przed śmiercią Szczepan modlił się, by grzechy jego prześladowców zostały im wybaczone. Świadkiem kamienowania Szczepana był Szawel – Żyd z Tarsu, późniejszy święty Paweł i męczennik.

Kult Szczepana rozwinął się wkrótce po jego śmierci. Jego grób odkryto w 415 roku. Później Atena Eudokia – żona cesarza bizantyńskiego Teodozjusza II – kazała wybudować bazylikę, konsekrowaną w 460 roku. Świątynia przechodziła różne koleje losu, była niszczone i odbudowywana. W XIX wieku na jej fundamentach wzniesiono obecną bazylikę.

Dlaczego drugi dzień świąt Bożego Narodzenia jest poświęcony św. Szczepanowi? Dlaczego ten dzień jego śmierci poprzedza narodzenie Pana Jezusa? Odpowiedź daje święty Jan Paweł II, który w rozważaniu na anioł Pański w 2003 roku powiedział: „W radosnej atmosferze Bożego Narodzenia obchodzimy dziś święto św. Szczepana, jednego z pierwszych diakonów Kościoła. Mówi się o nim jako o pierwszym męczenniku, ponieważ był pierwszym uczniem Chrystusa, który przelał za Niego swoją krew. Został ukamienowany na podstawie fałszywych zarzutów, podobnych do tych, które postawiono Jezusowi, i podobnie jak Mistrz, on również przebaczył przed śmiercią swoim zabójcom.

i okresu Bożego Narodzenia

Kościół nazywa dzień męczeństwa dies natalis (dzień narodzin). Śmierć męczennika bowiem to narodzenie dla nieba, dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Stąd tak wielkie znaczenie ma święto pierwszego męczennika, które obchodzimy pierwszego dnia po Bożym Narodzeniu: Jezus, który narodził się w Betlejem, dał za nas życie, abyśmy my, narodzeni powtórnie «z wysoka» przez wiarę i chrzest, byli gotowi poświęcić nasze życie z miłości do braci».

W tym dniu przychodzimy prosić Dziecię Jezus, aby św. Szczepan wyprosił nam, łaskę silnej wiary, abyśmy nią żyli i odważnie o niej dawali świadectwo.

01.I. – Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi – Przez siedem dni, wpatrzeni w żłóbek Chrystusa Pana, rozważaliśmy tajemnicę Bożego Narodzenia. 1 stycznia Kościół zwraca nasze oczy ku Tej, którą pozdrawiamy jako "Matkę Stworzyciela", "Matkę Zbawiciela", "Świątą Bożą Rodzicielkę", "Matkę Chrystusową" itp. W radosnym rozkoledowaniu patrzymy na Tę, która stała się "Przyczyną naszej radości" i "Naczyniem osobliwego nabożeństwa". Prawdę o Boskim Macierzyństwie Maryi potwierdzają teksty Pisma Świętego, gdzie jest Ona nazywana Matką Zbawiciela. W Starym Testamencie odnajdujemy wiele szczegółowych proroctw, zapowiadających Zbawiciela świata, a pośrednio dotyczących także osoby Jego Matki. Niektóre z nich są nawet wyraźną aluzją do Rodzicielki Zbawiciela, np. zapowiedź dotycząca Snuwasty, która zetrze głowę węży-szatana (Rdz 3, 15). Jeszcze wyraźniej o Matce Mesjasza wspomina prorok Micheasz (Mi 5, 1–2).

Przywilej Boskiego Macierzyństwa jest największym ze wszystkich niezliczonych przywilejów Maryi; jest on ich początkiem i źródłem. Jak dookoła Słońca krążą planety; jak przy swojej pani chodzi jej dwoyer i słuzki – tak od przywieju Boskiego Macierzyństwa są uzależnione wszystkie inne tytuły Maryi. Nie dziwi zatem to, że Kościół właściwie cały rok, przy różnych okazjach a nawet w dni powszednie, wysławia ten wielki przywilej Maryi. I tak w codziennych kapłańskich modlitwach Liturgii Godzin w antyfonie końcowej spotykamy słowa: " Witaj, Matko Zbawiciela!", "Witaj, Królowo nieba, Pani aniołów!", " Witaj korzeniu i bramo święta, z której Światło zeszło na ziemię", " Królowo nieba, wesel się, alleluja, albowiem, którego zasłużyłaś nosić, zmartwychwstał, jak przepowiedział, alleluja!", "Witaj, Królowo... a Jezusa, błogosławiony owoc żywota Twojego, po tym wygnaniu nam okazał".

W tym dniu obchodzimy również Światowy Dzień Pokoju, który ustanowił 8 grudnia 1967 roku papież Paweł VI.

W tym dniu przychodzimy dziękować Panu Bogu za Maryję, za Jej „fiat” i porodzenie Syna Bożego oraz prosić Pana Boga za Jej wstawieniem o pokój na świecie.

06.I. – Uroczystość Trzech Króli – Objawienie Pańskie w Kościele katolickim

W ten szczególny czas Betlejemskiej Nocy – kiedy przeżywamy po raz kolejny Pamiątkę Narodzenia naszego Zbawiciela, pragniemy złożyć z serca płynące życzenia.

Zyczymy wszystkim Szanownym Czytelnikom i Firmom współpracującym z naszym wydawnictwem, aby Ten Chrystus, który dzisiaj rodzi się w naszych sercach obdarzył Was wszelkimi łaskami: zdrowiem, radością i pokojem.

Niech będzie źródłem miłości i nadziei, która pozwoli nam z ufnością spojrzeć w nowe jutro.

Zyczymy, aby te dary zagościły w Waszych sercach. Maryja i św. Józef, którzy czuwali przy Żłóbku Pana – niech czuwają nad Wami i wypraszają u Swego Syna potrzebne dary i łaski w czasie Świąt i na każdy dzień nowego 2018 roku życzy
Redakcja

obchodzone jest 6 stycznia. W tradycji polskiej, ale nie tylko Objawienie Pańskie nazywane jest potocznie świętem Trzech Króli.

W powojennej Polsce święto było dniem wolnym od pracy do 16 listopada 1960 roku. Zostało zniesione ustawą Sejmu PRL. We wrześniu 2010 roku rozpoczęto prace legislacyjne nad ponownym przywróceniem dnia wolnego. Odpowiednią ustawę uchwalił Sejm RP przy okazji zmiany Kodeksu pracy. Ustawa została podpisana przez prezydenta Bronisława Komorowskiego 19 listopada 2010 roku. 6 stycznia 2011 roku był dniem Trzech Króli wolnym od pracy.

Święto jest również dniem wolnym od pracy m.in. w trzech landach niemieckich (w Badenii-Wirtembergii, Bawarii, i Saksonii-Anhalt), Austrii, Cyprze, Chorwacji, Finlandii, Grecji, Grenlandii, Hiszpanii, Liechtensteinie, Słowacji, Szwajcarii, Szwecji, Wenezueli i Włoszech.

Objawienie Pańskie należy do pierwszych świąt, które ustanowił Kościół. We wczesnym chrześcijaństwie dzień ten obchodzony był na Wschodzie jako święto Bożego Narodzenia (w Apostolskim Kościele Ormiańskim jest tak do dzisiaj), a także wspomnienie pokłonu Mędrców, Chrtu Pańskiego i przemiany wody w wino w Kanie Galilejskiej. Było to święto Epifanii, objawienia się Boga całemu światu (Objawienie Pańskie).

W Kościele łacińskim święto to zaczęto obchodzić od końca IV w. jako święto niezależne od Bożego Narodzenia. Później wydzielono też święto Chrtu Pańskiego na niedzielę po 6 stycznia, a wspomnienie cudu w Kanie na drugą niedzielę zwykłą w roku C[9]. W związku z tym główną treścią święta w liturgii łacińskiej stał się pokłon Mędrców ze Wschodu, chociaż pozostałe aspekty, a więc Chrzest Chrystusa i wesele w Kanie są także wielokrotnie wspomniane w tekstach liturgicznych.

Ewangelia według św. Mateusza (2,1–12) ukazuje treść teologiczną tejże uroczystości.

Czytamy tam: „Gdy zaś Jezus narodził się w Betlejem w Judei za panowania króla Heroda, oto Mędrcy ze Wschodu przybyli do Jeruzolimy i pytali: «Gdzie jest nowo narodzony król żydowski? Ujrzeliśmy bowiem jego gwiazdę na Wschodzie i przybyliśmy oddać mu pokłon».

Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jeruzolima. Zebrał więc wszystkich arcykapłanów i uczonych ludu i wypytywał ich, gdzie ma się narodzić Mesjasz.

Ci mu odpowiedzieli: «W Betlejem judzkim, bo tak napisał Prorok: A ty, Betlejem, ziemio Judy, nie jesteś zgoła najluchsze spośród głównych miast Judy, albowiem z ciebie wyjdzie władca, który będzie pasterzem ludu mego, Izraela».

Wtedy Herod przywołał potajemnie Mędrców i wypytał ich dokładnie o czas ukazania się gwiazdy. A kierując ich do Betlejem, rzekł: «Udajcie się tam i wypytajcie starannie o Dziecię, a gdy Je znajdziecie, donieście mi, abym i ja mógł pójść i oddać Mu pokłon».

Oni zaś wysłuchawszy króla, ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą widzieli na Wschodzie, szła przed nimi, aż przyszła i zatrzymała się nad miejscem, gdzie było Dziecię.

Gdy ujrzeli gwiazdę, bardzo się uradowali. Wszli do domu i zobaczyli Dziecię z Matką Jego, Maryją; upadli na twarz i oddali Mu pokłon. I otworzywszy swe skarby, ofiarowali Mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy w śnie nakaz, żeby nie wracali do Heroda, inną drogą udali się do swojej ojczyzny”.

Jakie jest przesłanie tejże uroczystości dla nas, współczesnych uczniów Jezusa? I my – podobnie jak mędrcy ze Wschodu – powinniśmy w tym dniu oddać cześć i hołd nowo narodzonemu Dziecięciu, składając u Jego stóp nasze czyste serca, miłość do Boga i drugiego człowieka.



CZAS WOLNY (2) – Na wstępie kilka wypowiedzi świętego Jana Pawła II na temat czasu wolnego”

„Od-począć” — napisał kiedyś Norwid — to znaczy „począć na nowo”. Otóż duchowy odpoczynek człowieka — jak słusznie wyczuwają to tak liczne środowiska młodych — musi prowadzić do odnalezienia i wypracowania w sobie owego „nowego stworzenia”, o którym mówi św. Paweł. Droga do tego wiedzie poprzez słowo Boże odczytywane i celebrowane z wiarą i miłością, poprzez uczestnictwo w sakramentach, a nade wszystko w Eucharystii. Droga do tego wiedzie poprzez zrozumienie i realizację wspólnoty, czyli komunii z ludźmi, która rodzi się z Komunii z Chrystusem, z Eucharystii. Droga do tego wiedzie także poprzez zrozumienie i realizację ewangelicznej służby, czyli „diakonii”. Obyście, moi drodzy, nie ustawali w tym szlachetnym wysiłku, który pozwala wam stawać się świadkami Chrystusa. Świadek w języku biblijnym znaczy męczennik”.

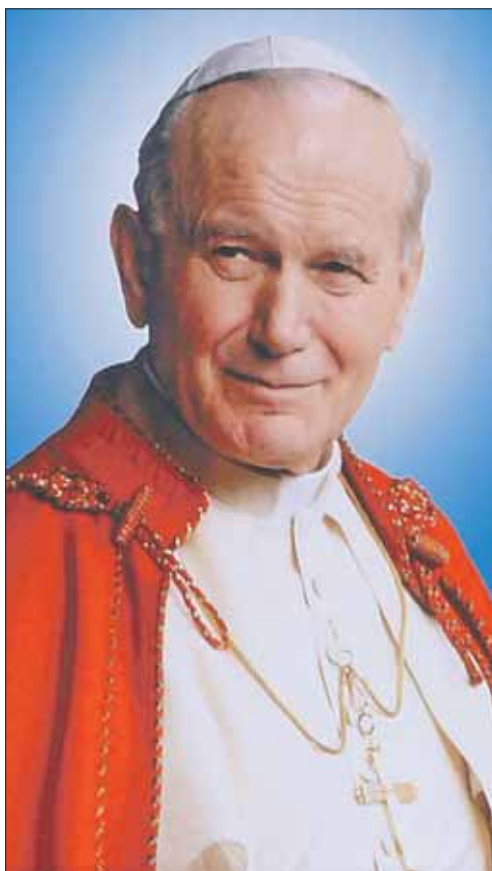
Homilia w czasie Mszy św., Nowy Targ, 8 czerwca 1979 roku

„Chociaż praca zajmuje ważne miejsce w życiu człowieka, nie jest dla niego wszystkim. W trosce o zachowanie równowagi w ludzkim życiu należy przywiązywać odpowiednie znaczenie do czasu wolnego, do życia osobistego i rodzinnego, do odpoczynku niedzielnego, który pozwala człowiekowi zwrócić się ku Bogu, aby mógł intensywniej przeżywać każdą chwilę swego życia. Troska ta nie powinna się koncentrować na nabywaniu i niepokohamowanej konsumpcji dóbr, zbyt często uważanych za podstawową motywację ludzkiej pracy, ale powinna zwracać ludzkie życie także w innych kierunkach”.

List do uczestników gromadzenia generalnego Światowego Ruchu Chrześcijańskich Ludzi Pracy, Rzym, 7 maja 2000 roku, pkt 2

„Niebezpieczeństwo to jest tym realniejsze, im bardziej dzisiejszy „sposób życia — zwłaszcza w krajach bardziej uprzemysłowionych — prowadzi rodziny ... do tego, że zrzucają z siebie odpowiedzialność wychowawczą wobec

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. KS. R. WALCZAK

część 2.

łatwości ucieczki od niej (w domu reprezentowanej zwłaszcza przez telewizję i pewne wydawnictwa), znajdując sposób na wypełnienie czasu ... dzieci i młodzieży”. Stąd „obowiązek szczególnej ochrony dzieci i młodzieży przed «agresjami», którym podlegają również ze strony środków przekazu” i dbania o to, by ich używanie w rodzinie było dokładnie regulowane. Tak samo rodzinie musi leżeć na sercu szukanie dla własnych dzieci także innych, zdrowszych rozrywek, pożyteczniejszych, kształtujących fizycznie, moralnie i psychicznie „dla nadania wartości wolnemu czasowi młodzieży oraz dla właściwego ukierunkowania jej energii”.

Adhortacja apostolska Familiaris Consortio, 76

„Cykl pracy i odpoczynku, wpisany w ludzką naturę, jest bowiem zgodny z wolą samego Boga, co poświadcza opis stworzenia z Księgi Rodzaju (por. 2, 2–3; Wj 20, 8–11): odpoczynek jest rzeczą «świętą», pozwala bowiem człowiekowi wyrwać się z rytmu ziemskich zajęć, czasem nazbyt go pochłaniających, i na nowo sobie uświadomić, że wszystko jest dziełem Bożym. Człowiek, obdarzony przez Boga ogromną władzą nad stworzeniem, mógłby zapomnieć, że to Bóg jest Stwórcą, od którego wszystko zależy. Uznanie tej prawdy jest szczególnie konieczne w naszej epoce, w której dzięki nauce i technice rozszerzyła się niezmiernie władza, jaką człowiek sprawuje przez swoją pracę”.

List apostolski Dies domini, 65

„Przychodzi nam się rozstać, ale nie na długo. Zapraszam was do Paryża. A na zbliżające się wakacje życzę dobrego odpoczynku. «Radujcie się, dążcie do doskonałości, pokrzepiajcie się na duchu, jedno myślcie, pokój zachowujcie, a Bóg miłości i pokoju niech będzie z wami!» (2 Kor 13, 11). Niech Bóg wam błogosławi!”

Pozdrowienie końcowe po Liturgii Słowa, Poznań, 3 czerwca 1997 roku

Zgadzamy się z twierdzeniem, że praca jest podstawowym obowiązkiem człowieka. Dzięki pracy człowiek zarabia na swoje

NAJWAŻNIEJSZE PAPIESKIE WEZWANIE, NAJISTOTNIEJSZE ORĘDZIE!

Wezwanie do modlitwy

Trzeba się zawsze modlić, a nigdy nie ustawać (por. Jk 18,1), powiedział Pan Jezus. Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie. „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4) i nie samą doczesnością, i nie tylko poprzez zaspakajanie doczesnych – materialnych potrzeb, ambicji, pożądań, człowiek jest człowiekiem... „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Jeśli mamy żyć tym słowem, słowem Bożym, trzeba „nie ustawać w modlitwie!” Może to być nawet modlitwa bez słów.

Niech z tego miejsca do Wszystkich, którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek, przemówi proste i zasadnicze papieskie wezwanie do modlitwy. A jest to wezwanie najważniejsze. Najistotniejsze orędzie!

Ojciec Święty Jan Paweł II, Kalwaria Zebrzydowska, 7 czerwca 1979 roku



i swojej rodziny utrzymanie. Ale praca nie powinna być postrzegana tylko jako zarobek. Praca powinna wpłynąć na rozwój duchowy i fizyczny człowieka.

W dzisiejszych czasach człowiek uczynił pracę jako najważniejszą sprawę w swoim życiu. Odbywa się to kosztem jego samego, jak i jego rodziny, gdyż po wielogodzinnej pracy nie ma on już sił ani ochoty, aby czynnie i radośnie pobyć ze swoimi dziećmi, żoną, rodzicami, znajomymi. Niejednokrotnie człowiek dla pracy, dla kariery rezygnuje nawet z wypoczynku.

Takie podejście do pracy nie jest właściwe. Zwrócił uwagę na to papież Jan Paweł II, który podkreślał, że oprócz pracy istnieje również czas wolny, czas wypoczynku. Przypominał, że czas wolny jest naturalnym prawem człowieka.

Czas wolny ma kilka wymiarów: moralny, społeczny i religijny. W tym zagadnieniu skupiają się one jak w soczewce.

Ks. Tadeusz Zadykiewicz opracowując to zagadnienie w kontekście nauczania papieskiego napisał m.in.: „Problemem moralnym staje się zatem nie tylko posiadanie czasu wolnego, ale także sposób jego wykorzystania. Dotyczy to w szczególności specyficznej kategorii czasu wolnego, jaką jest czas na emeryturze. Czas wolny, jako czas do zagospodarowania, nie może oznaczać bezczynności. Nie jest to także czas absolutnie wolny, zwłaszcza gdyby tę wolność

rozumieć jako wolność od zasad moralnych. Trzeba go odnosić do powołania chrześcijańskiego obejmującego całe życie i do podstawowych płaszczyzn ludzkiego życia.

Czas wolny jest człowiekowi niezbędny przede wszystkim ze względu na jego ludzką godność oraz związane z nią potrzeby. Ma do spełnienia swoje zadanie w osobistym rozwoju człowieka, we wszechstronnym kształtowaniu jego osobowości. Użyty na wypocinek, regenerację sił, odprężenie, życie kulturalne, kontakt z przyrodą, może przyczynić się do doskonalenia umysłu i ciała, równowagi ducha, wzmocnienia zdrowia psychicznego i fizycznego. Papież wskazuje, że drogą ku temu mogą być swobodne zajęcia i studia, podróże w obce strony (turystyka), obcowanie z pięknem, ćwiczenia i pokazy sportowe, wysiłek fizyczny. Regeneracja sił fizycznych powinna wiązać się z duchowym odpoczynkiem, który prowadzi do odnalezienia i wypracowania w sobie „nowego stworzenia”. Jan Paweł II, nawiązując do C. K. Norwida, mówi, że „odpocząć” znaczy „począć na nowo”. Człowiek zatem w czasie wolnym może rozwijać te siły i uzdolnienia, których nie mógłby doskonalić w pracy zawodowej; może skupić się na dialogu z samym sobą. Czas wolny potwierdza więc prymat godności człowieka nad wymogami ekonomii.

Czas wolny ma także charakter społeczny, ponieważ może sprzyjać braterskiej współpracy, służyć umocnieniu więzi międzyludzkich,

zwłaszcza rodzinnych, wzajemnemu poznaniu wzbogacającemu ludzi, także nawiązaniu braterskich stosunków między ludźmi różnych stanów, narodowości i ras. Jest to również czas na pogłębianie więzi społecznych.

Czas wolny ma również wymiar religijny, ponieważ wiąże się z obowiązkiem uświęcania czasu. Powinien być czasem nawiązania relacji z Bogiem poprzez modlitwę i życie kultyczne, czasem odniesienia wszelkiej aktywności do Boga. Potwierdza on absolutny prymat Boga. Jest naśladowaniem odpoczynku Boga i jednocześnie zapowiada nadejście „nowego nieba” i „nowej ziemi”, gdzie człowiek zostanie wyzwolony ostatecznie z niewoli swoich potrzeb. Odpoczynek jest rzeczą „świętą”, pozwala on wyrwać się człowiekowi z rytmu ziemskich zajęć, nierzadko nazbyt go pochłaniających, i na nowo uświadomić sobie, że wszystko jest dziełem Bożym”.

Te liczne możliwości wiążące się z czasem wolnym byłyby trudne do zrealizowania, gdyby nie został zagwarantowany przynajmniej jeden dzień w tygodniu, pozwalający wszystkim na odpoczynek i świętowanie.

Zadbajmy zatem, aby posiadać czas wolny w swoim życiu. Zadbajmy o to, aby ten czas dobrze spożytkować. Od tego jak wykorzystujemy czas wolny zależeć będzie jakość naszego życia, naszego funkcjonowania w społeczeństwie.

Zebrał i opracował
INNOCENTY MAREK RUSECKI OFM

*Serdeczne życzenia radosnych Świąt
zdrowia i energii na co dzień oraz uśmiechu
i życzliwości na każdy dzień Nowego Roku składa
Zespół LABORATORIUM BIOTON*

BDZ.09.12.17

Więcej informacji na www.laboratoriumbioton.pl

Napełnieni Duchem Świętym

Od początku Adwentu rozpoczynamy rok pod hasłem: „Jesteśmy Napełnieni Duchem Świętym”. Pamiętamy, że tak opowiadał o Zesłaniu Ducha Świętego święty Łukasz, autor Dziejów Apostolskich. A co to znaczy dla nas, dzisiaj? Jakie zadania mamy spełnić, aby dzięki naszej współpracy z łaską Pana Boga Słowo Biblii stawało się wciąż żywe?

Z Pisma Świętego

Zacznijmy od zauważenia, że bez Ducha Świętego nie byłoby stworzenia świata: *Duch Boży unosił się nad wodami* (Rdz 1,2c) i nie byłoby człowieka: *I mnie też stworzył duch Boży, tchnienie Wszechmocnego i mnie uczyniło* (Hi 33,4). Duch Święty jest natchnieniem do spisania ksiąg Pisma Świętego: *kierowani Duchem Świętym mówili [od Boga] święci ludzie* (2 P 1,21).

Pan Jezus, wiedząc że odejdzie, obiecywał ludziom łączność z Bogiem w Trójcy na różne sposoby:

W ostatnim (...) dniu święta, Jezus stojąc zawołał donośnym głosem: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pije! Jak rzekło Pismo: Strumienie wody żywej popłyną z jego wnętrza”. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego (J 7,37–39).

A potem, w czasie mowy pożegnalnej w Wieczerniku, Jezus wraca do Swej obietnicy mówiąc:

Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocieszyciela da wam, aby z wami był na zawsze – Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna (J 14,16–17a).

Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posła w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem (J 14,26).

Ta obietnica wkrótce została spełniona. Piśsze święty Łukasz:

Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić (Dz 2,1–4).

Wszyscy komentatorzy są zgodni: „mówić obcymi językami” – to szukać z ludźmi wspólnego języka, to pobudzać w sobie życzliwość wobec ludzi, starać się ich zrozumieć i wspólnie budować lepszy świat.

Z nauczania Kościoła

Dla odróżnienia Osób Trójcy Świętej przyjęło się odróżniać Je po działaniu: Bóg Ojciec stworzył i podtrzymuje wszystko Swą miłością i mocą, Syn przyszedł na świat pod ludzką



postacią oraz Duch, który ożywia, pociesza, naucza, przypomina, wyjaśnia.

Słowo „Duch” jest tłumaczeniem hebrajskiego wyrazu „ruah”, który pierwotnie oznacza „oddech”, „powiew”, „wiatr”.

W całej Biblii Duch Święty przedstawiony jest jako Osoba posiadająca własną indywidualność. Jest on osobą Boską, tak jak Ojciec i Syn, dlatego błędne jest rozumienie Go jedynie jako bezosobowe natchnienie czy moc.

Duch Święty jest obecny w każdym natchnieniu i działaniu, w każdym prawdziwym rozumieniu, On poprzedza i umacnia... Bywa nazywany „Sprawcą wszystkiego we wszystkich” (por. 1 Kor 12,6b).

Duch Święty jest wszędzie: w każdym stworzeniu, w każdej łasce a nawet – jeśli będziemy Go o to prosić – w naszym myśleniu i poznawaniu świata. Ta prośba jest bardzo ważna, Pan Bóg ofiarował nam wolność i jest zawsze wierny danemu słowu, nie wchodzi „na siłę”, podsuwa niekiedy jedynie delikatne natchnienia, by iść w Jego stronę i świadomie zapraszać.

Duch Święty natchnieniem ludzi

Zarówno w Starym jak i Nowym Testamencie Duch Święty towarzyszy ludziom, którzy oddali się Jego prowadzeniu. Przede wszystkim oczywiście trzeba posłuchać Pana Jezusa, który w synagodze w Nazarecie przywołuje słowa proroka Izajasza:

Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie... (Iz 61,1nn)

potem Jezus dodał:

Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli (Łk4,14–21).

Świadomość działania Ducha Bożego mieli też mężowie sprzed Jezusa, na przykład Dawid mówi:

Duch Pański mówi przez mnie i Jego słowo jest na moim języku (2 Sm 23,2). A dzisiaj?

Warto pamiętać słowa świętego Pawła:

Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg (...).

Wszystkim zaś objawia się Duch dla [wspólnego] dobra (1 Kor 12,4–7).

Jeśli chcemy „po Bożemu” poznawać świat, to przystępując do lektury Pisma Świętego musimy prosić Ducha Świętego o jasność serca. Podobnie przed spotkaniem z człowiekiem, podejmując jakąś pracę, czy nawet podczas odpoczynku prosimy o Boże rozumienie tych chwil. Z drugiej strony trzeba jasno powiedzieć, że nie jest możliwe, by żyć jak prawdziwy chrześcijanin bez Ducha Świętego, Jego obecności, Jego natchnień i umocnienia.

Ks. abp Wiktor Skworc stwierdził niedawno, że napełnienie Duchem Świętym jest to „fuzja teorii z praktyką”. Ks. Arcybiskup powiedział:

Chcemy w tym roku, który jest przed nami, nawiązać więź z wszystkimi, którzy kiedykolwiek byli bierzmowani, aby sobie uświadomili, że są napełnieni Duchem Świętym i że otrzymali od Niego dary, z których powinni korzystać, przekładając je potem na konkretne działanie i postawy.

Podczas Ogólnopolskiego Forum Duszpasterskiego we wrześniu tego roku w Poznaniu ks. kard. Robert Sarah powiedział:

W naszej, zdominowanej przez pogoń za bogactwem i rozwój technologiczny epoki człowiek uważa, że może być samowystarczalny i że potrafi żyć bez Boga. Zapomina, że zapomniawszy o Bogu w sposób nieunikniony wpada w otchłań życia bez sensu, bez reguł moralnych, w wyniku czego dopuszcza się całego tego zła, którego jesteśmy świadkami.

Potem dodał:

Kiedy Duch uświęca naszą duszę, czyniąc ją bardziej subtelną z duchowego punktu widzenia, [potrafimy] z większym bólem oceniać ciężkość grzechu; dokładniej przeprowadzać rachunek sumienia, aby precyzyjniej wyznaczyć nasze winy kapłanowi; aby unikać okazji do grzechu; napominać tych, którzy trwają w błędzie; modlić się i pokutować dla prześlągania za grzechy nasze i innych.

Nie możemy zapominać, że nasza łączność z Panem Bogiem, że nasze napełnienie łaskami i natchnieniami Ducha Świętego jest łaską. O tę łaskę trzeba się modlić. W kazaniach możemy usłyszeć niekiedy stwierdzenie, że Pan Bóg „lubi”, gdy Go o coś prosimy. Wiemy, że On doskonale wie, czego nam potrzeba, ale przecież największym Jego darem jest nasza wolność, dlatego mamy nieustannie wypowiadać nasze pragnienie, bo bez naszej woli, bez naszego zaproszenia Pan Bóg nie wejdzie do naszego serca, do naszego życia.

Tak jak ułożono modlitwę przed nauką i po nauce, możemy sami ułożyć sobie, albo układać na bieżąco, takie „małe modlitewki”, w których wypowiemy szczerze zaproszenie Ducha Świętego, by wciąż wchodził w nasze życie, by je porządkował, by prowadził do Królestwa Bożego, by nas nieustannie napełniał.

KS. ZBIGNIEW KAPLAŃSKI

Zdrowych
i Wesołych Świąt
życzy producent leku


Acidum acetylsalicylicum



**Polski lek, który chroni przed zawałem
serca i udarem niedokrwiennym mózgu*.
Wystarczy 1 tabletkę na dobę.**

Więcej informacji znajdziesz na stronie www.acard.pl

Acard. Skład i postać: Jedna tabletkę dojelitowa zawiera 75 mg kwasu acetylosalicylowego. **Wskazania:** Choroba niedokrwienna serca oraz wszelkie sytuacje kliniczne, w których celowe jest hamowanie agregacji płytek krwi: zapobieganie zawałowi serca u osób dużego ryzyka, świeży zawał serca lub podejrzenie świeżego zawału serca, niestabilna choroba wieńcowa, prewencja wtórna u osób po przebytym zawał serca, stan po wszczepieniu pomostów aortalno-wieńcowych, angioplastyce wieńcowej, zapobieganie napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwinnego udaru mózgu u pacjentów z TIA, po przebytym udarze niedokrwinnym mózgu u pacjentów z TIA; u osób z zarostową miażdżycą tętnic obwodowych, zapobieganie zakrzepicy naczyń wieńcowych u pacjentów z mnogimi czynnikami ryzyka, zapobieganie zakrzepicy żyłnej i zatorowi płuc u pacjentów długotrwale unieruchomionych, np. po dużych zabiegach chirurgicznych jako uzupełnienie innych sposobów profilaktyki. **Przeciwwskazania:** Produktu Acard nie należy stosować: w przypadku nadwrażliwości na substancję czynną – kwas acetylosalicylowy, inne salicylany lub którąkolwiek substancję pomocniczą leku; u pacjentów ze skłonnością do krwotoczności; u pacjentów z czynną chorobą wrzodową żołądka i (lub) dwunastnicy; u pacjentów z ciężką niewydolnością nerek; u pacjentów z ciężką niewydolnością wątroby; u pacjentów z napadami tzw. astmy aspirynowej w wywiadzie, wywołanymi podaniem salicylanów lub substancji o podobnym działaniu, szczególnie niesteroidowych leków przeciwzapalnych; jednocześnie z metotreksatem w dawkach 15 mg na tydzień lub większych; w ostatnim trymestrze ciąży; u dzieci w wieku do 12 lat w przebiegu infekcji wirusowych ze względu na ryzyko wystąpienia zespołu Reye'a – rzadko występującej, ale ciężkiej choroby powodującej uszkodzenie wątroby i mózgu. **Podmiot odpowiedzialny:** Polfa Warszawa S.A. Dodatkowych informacji o leku udziela: Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o., ul. Bobrowiecka 6, 00-728 Warszawa, tel. +48 22 364 61 00; faks: +48 22 364 61 02. www.polpharma.pl. ChPL: 2017.05.31.

* Acard wskazany jest m.in.: w zapobieganiu zawałowi serca u osób dużego ryzyka; w prewencji wtórnej po przebytym zawał serca; w zapobieganiu napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwinnego udaru mózgu u pacjentów z TIA; po przebytym udarze niedokrwinnym mózgu u pacjentów z TIA.

 Polfa Warszawa S.A.
GRUPA
 polpharma

Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o.
ul. Bobrowiecka 6, 00-728 Warszawa
tel.: +48 22 364 61 00, fax: +48 22 364 61 02
www.polpharma.pl

Przed użyciem zapoznaj się z ulotką, która zawiera wskazania, przeciwwskazania, dane dotyczące działań niepożądanych i dawkowanie oraz informacje dotyczące stosowania produktu leczniczego, bądź skonsultuj się z lekarzem lub farmaceutą, gdyż każdy lek niewłaściwie stosowany zagraża Twojemu życiu lub zdrowiu.

Watykańskie wigilie

Ojciec Święty Jan Paweł II w Watykanie przeżywał Boże Narodzenie dwadzieścia siedem razy. Łagodny klimat Rzymu i bliskość morza sprawiają, że święta są tu bezśnieżne, to jednak w niczym nie przeszkadza, by tak jak w Ojczyźnie móc poczuć ich niezwykły klimat: zapach choinki, sianka pod obrusem i tradycyjnych potraw.

Papież zawsze wskazywał, jak wielkie znaczenie ma dla niego kultura, z której wyrósł. A przecież wieczerza wigilijna jest świętem, w którym ze wzruszeniem witamy Boga, który stał się człowiekiem, utożsamiając się z ludźmi każdej narodowości, rasy i kultury.

Radosna audyencja

Wigilia była dniem wytężonej pracy dla papieża, choć o ile mu czas pozwalał, każdą chwilę spędzał na modlitwie. Przy ładnej pogodzie modlił się na tarasie, przy gorszej – w kaplicy. Ważnym wydarzeniem tego dnia była polska Audyencja wigilijna, która odbywała się zazwyczaj o godz. 11.30. Od początku przychodziło na to spotkanie do Auli Pawła VI kilka tysięcy rodaków zamieszkałych w Rzymie, przybyłych z Ojczyzny i innych krajów. Przez kilka lat przewodniczył temu spotkaniu abp Szczepan Wesoły – duszpasterz Polaków–emigrantów. On pierwszy składał papieżowi życzenia świąteczne oraz przelamywał się z nim oplatkiem. Radosny rodzinny nastrój wytwarzał się niemal spontanicznie, a kiedy Ojciec Święty przechodził przez Aulę, aby przelamać się oplatkiem, uroczystość przemieniała się w niekończące wiaty i śpiewy. Wszystkich jednoczyła świadomość nocy betlejemskiej, podczas której Syn Boży stał się człowiekiem. Polaków ponadto jednoczyła tego dnia w Watykanie osoba papieża, człowieka najbliższego ich sercom.

Przyjacielska Wigilia

Wigilia zaczynała się zazwyczaj o godzinie 18 w papieskim refektarzu na trzecim piętrze Pałacu Apostolskiego. Stałymi uczestnikami Wigilii z papieżem byli: osobisty sekretarz biskup Stanisław Dziwisz, kardynał Andrzej Maria Deskur – serdeczny przyjaciel Jana Pawła II, kardynał Edmund Szoka – przewodniczący Papieskiej Komisji do spraw Państwa Watykańskiego, biskup Stanisław Rylko – sekretarz Papieskiej Rady do spraw Świeckich, ksiądz prłat Mieczysław Mokrzycki – sekretarz Papieża, pracownicy polskiej sekcji Sekretariatu Stanu – ks. Henryk Nowacki i ks. Paweł Ptasznik, oraz redaktor naczelny polskiego wydania „Osservatore Romano” – jezuita Czesław Drązek. Z kraju przyjeżdżał zawsze ksiądz profesor Tadeusz Styczeń z KUL-u oraz członkowie „Rodzinki” – studenci i przyjaciele Papieża z czasów krakowskich.

Przy papieskim stole mogło zasiąść powyżej 21 osób. Była to uroczystość kameralna, prawdziwie rodzinna. Oplatki przywozili



zwykle papieżowi ojcowie paulini z Jasnej Góry. Widniało na nich sanktuarium w Częstochowie oraz wizerunek Czarnej Madonny.

Jan Paweł II witał się z każdym osobiście w pokoju obok refektarza, zamieniał kilka słów, składał swe życzenia. Następnie ksiądz, a potem arcybiskup Stanisław Dziwisz zapraszał do stołu i wskazywał gościom miejsca. Ojciec Święty przewodniczył modlitwie, błogosławił posiłek oraz zebrane osoby.

Na góralską nutę

Wieczerza miała zawsze polski charakter. Siostry sercanki troszczyły się, aby nie zabrakło tradycyjnych potraw: barszczu, ryby, kapusty z grzybami czy kutii. Jeden ze współpracowników papieża wspominał, że właśnie podczas wigilii najlepiej było widać, że czuje się on głową rodziny, za którą uważa swe najbliższe otoczenie, i dba o zachowanie polskich tradycji. Jako głowa rodziny czytał fragment Ewangelii, a następnie dzielił się ze wszystkimi oplatkiem i składał życzenia.

Gdy wigilia miała się już ku końcowi, zapalano świeczki na wieńcach adwentowych i światełka na choince przywiezionej „spod samiućkich Tater”. Potem rozpoczynało się kołędowanie, które trwało około pół godziny.

Ostatnią kołędę śpiewał sam Ojciec Święty. „Oj, Maluśki, Maluśki” zaśpiewane na góralską nutę, to była ulubiona kołęda Jana Pawła II. Kiedy brakowało już słów papież wymyślał i dodawał nowe zwrotki. Wspominał w nich zgromadzone u stołu osoby, z właściwym sobie humorem komentował wydarzenia.

Gdy kołędowanie dobiegło końca następowala modlitwa końcowa. Ojciec Święty zęgnął się osobiście z każdym z gości, a jego sekretarz arcybiskup Stanisław Dziwisz rozdawał przygotowane wcześniej i złożone pod choinką prezenty. Wieczerza wigilijna u papieża Jana Pawła II była wydarzeniem tak ściśle prywatnym, że w Watykanie trudno choćby o jedną fotografię z takiej kolacji. Nawet osobisty papieski fotograf Arturo Mari nie robił zdjęć tego wieczoru. O tym jak przebiega taka uroczystość można dowiedzieć się tylko od jej uczestników. Kolacja wigilijna była ściśle polska i zazwyczaj brali w niej udział sami Polacy, żeby

nie komplikować spraw językowych i obyczajowych.

W ciągu 27 lat pontyfikatu zdarzyło się oczywiście parę wyjątków. W wigilijnej kolacji w Watykanie uczestniczyli na przykład papiescy sekretarze – Zairczyk i Wietnamczyk.

Pamięć o Rodakach

W pierwszych latach pontyfikatu papież spotykał się 24 grudnia na specjalnej audyencji z rodakami. Później, gdy miał już znacznie mniej sił, oszczędzał je na pasterkę, którą co roku odprawiał w Bazylice watykańskiej. Ze względu na trudy pasterki i konieczność przygotowania się do niej Jan Paweł II zasiadał do wieczerzy wigilijnej ze swymi najbliższymi polskimi współpracownikami dosyć wcześnie. Na placu św. Piotra trwała wtedy uroczystość odsłonięcia szopki. Każdego roku papież pozdrawiał zgromadzonych tam wiernych i zapalał świeczkę w swym oknie. „Ta świeca była symbolem życzeń pokoju na świecie i pokoju w naszej ojczyźnie, pokoju w naszych rodzinach. Ta świeca paliła się całą noc i ci, którzy szli na pasterkę wiedzieli, że to jest świeca pokoju” – wspomina arcybiskup Stanisław Dziwisz. Zwyczaj ten wprowadził papież od pamiętnych świąt 1981 roku, gdy w Polsce trwał stan wojenny.

Urbi et orbi

O północy papież przewodniczył w Bazylice watykańskiej Pasterce transmitowanej na cały świat, a następnego dnia udzielał uroczystego błogosławieństwa Urbi et orbi, tzn. „Miastu i światu”. Przy tej okazji składał życzenia w kilkudziesięciu językach. Jan Paweł II kochał śpiew i chętnie nim się modlił. Przez cały okres Bożego Narodzenia, aż do święta Matki Bożej Gromnicznej zapraszał na kołędowanie swych przyjaciół a także polskich księży pracujących w Watykanie.

Wśród nocnej ciszy uderzyły dzwony na Pasterkę. Ulicami miast, wiejskimi drogami spieszą ludzie, aby witać rodzącego się Zbawiciela... Podkreślając znaczenie narodzin Chrystusa, Jan Paweł II powiedział: „Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami – w blasku betlejemskiego żłóbka, u progu Nowego Roku serdecznie pozdrawiam wszystkich Rodaków w Polsce i na całym świecie. Życzę, ażeby orędzie miłości i miłosierdzia, przekazane ludziom przez narodzenie Syna Bożego, stało się źródłem odnowy, odnowy życia w Ojczyźnie, w polskich rodzinach oraz w życiu osobistym każdego i każdej z was. Niech Dziecię Jezus napełni wasze serca darami pokoju i ufności. Wesołych, dobrych Świąt”.

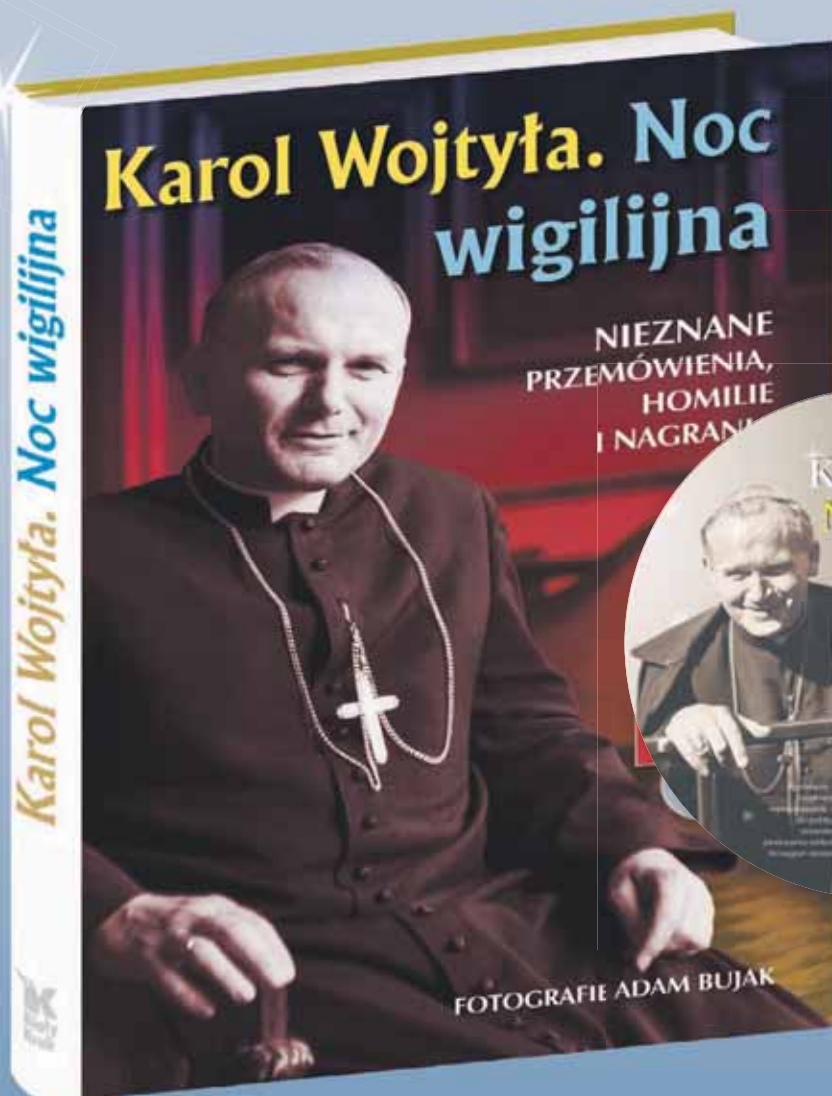
Oprac. JOLANTA TĘCZA-ĆWIERZ

abp Stanisław Dziwisz, „Pamiętam pierwszą i ostatnią Wigilię z Janem Pawłem II”, za: PAP Stanisław Tasiemski OP, „Watykańskie wigilie Jana Pawła II”, za: www.redakcjapolska.dk



SENSACYJNE ODKRYCIE!

20 unikatowych nagrań i tekstów!



**KSIĄŻKA
Z PŁYTĄ CD**

120 str.,
16,5 x 23,5 cm, twarda oprawa,
blisko 80 zdjęć
CD: 73 minuty



PREMIERA



**Portal
i księgarnia
białykruk.pl**

Promocyjna cena dla czytelników
„Informatora Pielgrzyma”
przy zamówieniu 2 egzemplarzy
cena 39 zł/egz. (z VAT)

Cena detal. książki z płytą 49 zł/egz. (z VAT)

Odkrywamy zupełnie nieznane nagrania kard. Karola Wojtyły, wcześniej odtwarzane z kaset magnetofonowych tylko w kręgach rodzinnych!

Słychać na nich przemówienia Kardynała, dłuższe i krótsze, w których przepięknie opowiada o geniuszu polskiej kultury i tradycji wyrosłych na gruncie chrześcijaństwa, szczególnie zaś o polskim Bożym Narodzeniu. Swym dźwięcznym, poruszającym głosem snuje mądre i głębokie rozważania na temat młodości, narodu i wolności. Słowa te wydają się dziś jakby jeszcze bardziej aktualne. Nagrania dokonano głównie podczas spotkań oplatkowych. Słychać więc wspólne kolędowanie (w tym także Kardynała), recytacje wierszy, nie brak fragmentów żartobliwych. Te

bezpieczne nagrania archiwalne nie powstały w studio radiowym, tym niemniej ich wartość dokumentalna, historyczna i religijna jest niezwykła. Nowoczesna obróbka techniczna pomogła w odtworzeniu treści i atmosfery tych spotkań.

Wszystkie te, dotychczas nieznane, przemówienia kard. Karola Wojtyły zostały również spisane, czego efektem jest piękna i wartościowa książka „Karol Wojtyła. Noc wigilijna”, która została wzbogacona unikatowymi zdjęciami Bożego Narodzenia mistrza fotografii, Adama Bujaka.

Pakiet książka i płyta to niezwykle cenny prezent pod choinkę, który pozwala w pełni wgłębić się w tajemnicę Świąt Bożego Narodzenia.



Błogosławieni...

...miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią

Wprowadzenie

Mamy wrażenie, że ludzie często są zmęczeni i przygnębieni. Brak im optymizmu i radości życia. Ktoś powiedział, iż Polacy to naród melancholików, wciąż niezadowolonych z siebie. Taki stan rzeczy ma wielorakie przyczyny. Kto nie potrafi kochać siebie, nigdy nie pokocha ani Boga, ani bliźniego. Bowiem zasada miłości brzmi: „Miłuj bliźniego swego, jak siebie samego”. W takim kontekście należy odczytać piąte błogosławieństwo: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Pan Jezus całym swoim życiem i śmiercią głosił to błogosławieństwo.

Pan Jezus objawia tajemnicę miłosierdzia

Jezus jest wcieleniem Bożego Miłosierdzia, ucieleśnioną miłością Boga Ojca. Jego miłosierna miłość ukazana została wiele razy w Ewangelii. W swoim życiu spełnił wiele miłosiernych uczynków – „przeszedł przez ziemię wszystkim czyniąc dobrze”. Miłosierdziem naprawiał wszelkie zło. Miłosierną miłość uczynił prawem swego Królestwa. Swoje odkupieńcze dzieło miłosierdzia ukoronował męką i śmiercią krzyżową, oddając życie „na okup za wielu” (por. Mt 20,28). Wszyscy zostaliśmy powołani do uczestnictwa w Jego misji miłosierdzia. Ono jest motorem chrześcijańskiego życia, krwią Chrystusa wylaną za nasze grzechy i płynącą w Jego Ciele, którym jest Kościół.

Miłosierdzie: cnota wspólnoty

Święty Łukasz zapisał nakaz Jezusa Chrystusa: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,36). Miłosierny Ojciec troszczy się o grzesznika tak samo, jak o człowieka prawego. „On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5,45). Okazując wszystkim miłosierdzie, zarówno przyjaciółom jak i wrogom, prawdziwie należymy do grona dzieci Boga Ojca. Jako ludzkość i jako poszczególne ludzie doświadczamy powszechnego ubóstwa i nieszczęścia zła. Ale jako wspólnota wspieramy się nawzajem w naszym niedostatku. W każdej dziedzinie życia ukazujemy ludzką i chrześcijańską solidarność. Codziennie sobie wzajemnie przebaczymy, gdyż tak modlimy się w Modlitwie Pańskiej. Miłosierdzie jest motorem naszego życia i życiodajną krwią płynącą w organizmie całego Kościoła. Jezus ogłaszając błogosławieństwo: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” pragnął, by Miłosierdzie Boże było fundamentem życia całego Kościoła i Rodziny ludzkiej, zaś miłosierdzie ludzkie jaśniało jako cnota każdej wspólnoty.

Czym jest miłosierdzie

Jezus Chrystus ukazał, że człowiek nie tylko doświadcza miłosierdzia Boga samego, ale także jest powołany do tego, aby sam czynił miłosierdzie drugiemu. Mówił: „chcę raczej miłosierdzia niż ofiary” (Mt 9,13). Miłosierdzie jest cnotą rodziny i każdej wspólnoty. Podkreśla to św. Paweł pisząc: „Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy i miłosierni. Przebaczajcie sobie, tak jak i Bóg wam przebaczył w Chrystusie” (Ef 4,32). Dlatego Msza święta zaczyna się od aktu skruchy, w którym prosimy Boga o przebaczenie i pojednanie nas ze sobą. Miłosierdzie musi przenikać całe nasze życie i kształtować wszystkie nasze codzienne relacje. Wszyscy potrzebujemy miłosierdzia ze strony Boga i ludzi. Jesteśmy ubodzy i nie potrafimy zaspokoić naszych potrzeb. Miłosierdzie jest podstawą naszego codziennego życia. Święty Paweł przypomina: „Jako więc wybrańcy Boży – obłeczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy” (Kol 3,12–13). Miłosierdziem jest: przebaczenie, współczucie, powstrzymywanie się przed osądzaniem, życzliwe usposobienie wobec każdego, pomoc potrzebującym, dar dobrego słowa i modlitwa za żyjących i zmarłych.

Uczynki miłosierdzia

Katechizm wylicza 7 czynków miłosierdzia względem ciała i duszy. Ten, kto ma wyobraźnię miłosierdzia, w każdym z tych czynków dostrzeże wiele możliwości świadczenia miłosierdzia. Wydaje się, że zaniedbujemy uczynki miłosierdzia względem duszy, które są ważniejsze. Zatem odczytajmy ducha wszystkich tych czynków miłosierdzia, aby żyć ich duchem w naszych rodzinach i wspólnotach.

Uczynki miłosierne co do ciała:

1. Głodnych nakarmić 2. Spragnionych napoić 3. Nagich przyodziać 4. Podróżnych w dom przjąć 5. Więźniów pocieszać 6. Chorych nawiedzać 7. Umarłych pogrzebać

Uczynki miłosierne co do duszy:

1. Grzesznych upominać 2. Nieumiejętnych pouczać 3. Wątpiącym dobrze radzić 4. Strapiionych pocieszać 5. Krzywdy cierpliwie znosić 6. Urazy chętnie darować 7. Modlić się za żywych i umarłych Miłosierni dostąpią miłosierdzia. O tym, że miłosierni dostąpią miłosierdzia ze strony Boga i ludzi, zapewnia nas piąte błogosławieństwo: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. Święty Jan Paweł II, jako Posłaniec Miłosierdzia mówił do nas w 2002 roku w Krakowie: „W miłosierdziu Boga świat znajdzie pokój, a człowiek szczęście. Nadziedł czas, aby orędzie o Bożym Miłosierdziu

wlało w ludzkie serca nadzieję i stało się zarzewiem nowej cywilizacji – cywilizacji miłości”. Warunkiem doznawania darów Bożego Miłosierdzia przez całą rodzinę ludzką i przez każdego z nas, jest nasze miłosierdzie świadczone bliźnim w życiu codziennym. Miłosierdzie powinno być cnotą każdej wspólnoty.

Kult Bożego Miłosierdzia

Miłosierdzie Boga Ojca, które ukazuje Jezus, nie ma granic. Tak bardzo go dzisiaj światu potrzeba. Może dlatego taką popularnością cieszy się we współczesnym świecie św. Faustyna – Apostolka Bożego Miłosierdzia, nabożeństwo z Koronką do Bożego Miłosierdzia odprawiane w kościołach i domach przed obrazem Jezusa Miłosierdnego z napisem: „Jezu ufam Tobie”. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa mieści się w nabożeństwie do Miłosierdzia Bożego, jako część w całości. Zatem Czciociele Bożego Miłosierdzia powinni obchodzić pierwsze piątki miesiąca, poświęcone czci Sercu Pana Jezusa. Dni eucharystyczne: I czwartek, I piątek i I sobota każdego miesiąca powinny być dniami naszej duchowej odnowy przez spowiedź i Komunię św., a także dniami odnowy życia społecznego.

Spowiedź święta jako sakrament miłosierdzia

Jezus Chrystus nie udzielał przebaczenia w sposób masowy, ale spotykał się z poszczególnymi grzesznikami i odpuszczał im grzechy indywidualnie. Indywidualna spowiedź św. jest właściwą drogą do kształtowania ludzkich sumień, a tym samym do autentycznego przeżycia nawrócenia. Sakrament pokuty, nazywany sakramentem pojednania z Bogiem i ludźmi, dziś przez dość wielu katolików jest niedoceniany. W wielu z nas umiera cnota pokuty, gdyż zanika poczucie grzechu i odpowiedzialności za ich popełnienie. Grzechy przeciwko Bogu, bliźnim i przeciw samemu sobie, popełnione myślą, mową, uczynkiem i zaniedbaniem – „Bóg Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, udziela nam przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła”.

Dla refleksji

Ten, kto jest wdzięczny za coś, co otrzymał od innych, jest przyjacielem przeszłości. Ten, kto z wdzięczności za to znów uczyni coś dobrego, jest przyjacielem teraźniejszości. Ten, kto pokaże innym, jak wiele zawdzięczamy sobie nawzajem, jest przyjacielem przyszłości.

Z Piekarskich Wież 173.



EWANGELIZACJA POPRZEZ SŁOWO

~ OD 20 LAT ~



Prosimy wesprzyj to dzieło!

DOWÓD / POKWITOWANIE DLA ZLECENIODAWCY

numer rachunku odbiorcy 90 1240 1444 1111
numer rachunku odbiorcy cd. 0010 6194 9132
odbiorca WYDAWNICTWO „TA I TA” Ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków
kwota
zleceniodawca:

nazwa odbiorcy	WYDAWNICTWO „TA I TA”																				
nazwa odbiorcy cd.	Ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków																				
I.k.	nr rachunku odbiorcy																				
90 12401 4441 1111001061949132																					
<table border="1"> <tr> <td>W</td> <td>P</td> <td>*</td> <td>PLN</td> <td>kwota:</td> </tr> </table>																	W	P	*	PLN	kwota:
W	P	*	PLN	kwota:																	
kwota słownie																					
nazwa zleceniodawcy																					
nazwa zleceniodawcy cd.																					
tytułem																					
Wpłata daru na fundusz wydawniczy																					
tytułem cd.																					

Polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

odchnek dla banku zleceniodawcy



stempel dzienny

Opiata:

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

Opiata

--	--	--	--



06



Miłość rodzi się z patrzenia

„Patrząc na Jezusa w Jego Eucharystii: czyż Jego miłość mogłaby obmyśleć jeszcze coś piękniejszego? Skoro jest Chlebem i my bądźmy chlebem. Skąpy jest ten, kto nie jest jak On. Dawajmy siebie samych. Powinno się być dobrym jak chleb; powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”.

św. Brat Albert

le to już razy w naszym życiu podejmowaliśmy trud wyrzeczenia, rezygnacji z rzeczy dla nas ważnych, po to by skoncentrować się na tym co najważniejsze, czyli na nawróceniu, wejściu na drogę powrotu do domu Ojca, który WYPATRUJE nas i czeka aż zrzucimy z naszych oczu klapki i zacniemy patrzeć na świat Jego oczami, oczami pełnymi miłości, wyrozumiałości i przebaczenia. Dziękujemy Bogu za to doświadczenie wejścia w głąb siebie, zatrzymania się pod Krzyżem i otwarcia naszych serc na działanie Jego nieskończonego miłosierdzia. Bóg nigdy nie zamyka oczu, nie odwraca od nas swojego wzroku, nawet jeśli całe nasze ciało pokryje trąd grzechu, czy wręcz rozłoży się niczym trup leżący w grobie. Nawet wtedy On nie zawaha się pochylić, by wyrwać nas ze śmierci i przywrócić do życia, a swą Miłością gotową oddać życie zdoła odsunąć kamień niewierności, pychy, chciwości, który nieraz zdaje się być przeszkodą nie do pokonania w budowaniu relacji z bliskimi, przyjaciółmi, sąsiadami. Dla miłosiernego Ojca nie ma widoku tak odrażającego, by mógł wywołać Jego niechęć względem nas. Wręcz przeciwnie, w ewangeliach znajdujemy wymowne obrazy, kiedy to Jezus udaje się tam, gdzie są najbardziej potrzebujący: przywraca wzrok, słuch, czucie w nogach, by w ten sposób pokazać, że Jego najgłębszym pragnieniem jest nasze szczęście. On chce nas dotykać i uzdrawiać nawet wtedy, gdy brzydzi się nami cały świat, bo On dostrzega pokłady dobra także w tym sercu, które przygniecione zewnętrznymi trudnościami bije bardzo słabo. Bóg słyszy błażny ludzki szepc i przychodzi ze Swoim umocnieniem nie w burzy z piorunami, niszczącej naszych przeciwników, ale w lekkim powiewie pokoju serca, jaki zaszczepia w nas poprzez działanie Ducha Świętego.

Niestety jako ludzie ulegamy słabościom naszej natury, nie zawsze odpowiadamy na Bożą dobroć wdzięcznością, lecz zazwyczaj podążamy własnymi ścieżkami. Dzieje się tak, ponieważ nasz wzrok nie patrzy na świat w sposób czysty, lecz zostaje przyćmiony przez egoizm stanowiący konsekwencję grzechu pierworodnego. Pierwsza pokusa, której uległ człowiek miała swój początek w niewłaściwym odczytaniu tego, co podpowiadał wzrok. Adam i Ewa spoglądali na Drzewo Życia z ciekawością, pożąдали jego owoców, choć otaczał ich dostatek wszelkich innych dóbr. Upadek przyszedł, kiedy zdecydowali się wejść w dialog z wężem, który wzmówił im,



FOT. ARCHIWUM SIÓSTR ALBERTYNEK

że to na co patrzą jest czymś zupełnie innym, niż myślą. A przecież Bóg dał im wystarczającą wiedzę, która była gwarancją szczęścia, pobłogosławił im poddając pod opiekę cały świat istot żywych. To jednak zdołało się być niczym wobec podszeptu szatańskiego, by być jak Bóg.

Ten sam mechanizm działa w świecie aż po dzień dzisiejszy. Otaczają nas setki różnych bodźców, które odczytujemy pochopnie, jeśli dla ich rozeznawania nie zastosujemy właściwego punktu odniesienia, jakim jest słowo Boże. Ono zawiera wszelkie odpowiedzi na nasze pytania, a szczytem Jego przesłania są Krzyż i pusty Grób Jezusa. Paradoks, który uwypukla pustkę rzeczywistości, w której żyjemy to fakt, że Biblia jest księgą sprzedaną w największej ilości egzemplarzy, a jednak chyba najrzadziej czytana... Szkoda, bo wiele jest w niej pociech, które mogą ukoić ból, jaki nosi nasze serce złamane zdradą, podeptane szyderstwem i spalone w ogniu pogardy, jakiej doznajemy z różnych stron. Zachęcam więc: pozwól się Bogu zaskoczyć, weź do ręki Jego list do Ciebie – jego bliższą opowieść o zwycięstwie miłości nad nienawiścią. Każdy dramat, jaki rozgrywa się w ludzkim sercu, ma swój odpowiednik w losach postaci z Pisma Świętego. Bóg pozostawił nam ten dowód swojej obecności, byśmy wzrokiem przyjęli Jego słowa troski, umysłem ugruntowali nasze zaufanie i wreszcie sercem wyznali wiarę, że On jest z nami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata.

Posiadamy bezcenny dar patrzenia, a mimo to często chodzimy po omacku. Potykamy się, upadamy i dziwimy się że nie zauważyliśmy przeszkód, jakie znalazły się pod naszymi stopami. Wpadamy w pułapkę zła, które od wieków

reklamuje się jako dobro. Celowo piszę o reklamie, bo to właśnie wszechobecna moda na ciągłe kupowanie doprowadziła współczesnego człowieka do dramatu niespotykanej w żadnej epoce samotności. Gonimy po sklepach, zmieniamy ubrania, samochody, zegarki, domy, ale nie możemy kupić razem z nimi szczęścia, miłości, przyjaźni, zdrowia... Kiedy dosięga nas tragedia choroby, śmierci, bezrobocia, bezdomności stajemy się bezsilni, tracimy grunt pod nogami, bo zapomnieliśmy zbudować fundamentu szczerych relacji, na którym postawiony dom nawet jeśli przejdzie pod nim trzęsienie ziemi, ostoi się. Na nic nam się zdają kolorowe stroje, barwne nakiaże, pachnące nowością meble. One wszystkie za chwilę staną się niemodne, przejdą do historii. Tymczasem na Golgocie od dwóch tysięcy lat stoi nagi, surowy, wzgardzony Krzyż, na którym zawisł Człowiek obnażony, odarty z godności, z przeszytymi gwoźdźmi rękami i nogami, resztkami sił wydobywający ze swoich zmiażdżonych płuc słowa: „przebacz im, bo nie wiedzą co czynią”.

Spójrzmy więc dalej, niż wewnątrz naszej szafy, szerzej niż perspektywa naszego telewizora, głębiej niż tło strony internetowej zachęcającej do wzięcia kolejnego kredytu. Spójrzmy wpięrk wokół siebie, na ludzi którzy nas otaczają, na ich potrzeby, radości i zmartwienia. Spójrzmy pod nogi, a być może wreszcie znajdziemy zagubiony różaniec, który da zajęcie naszym dłoniom, umysłowi i wypełni serce obecnością Boga, tak jak życie Maryi wypełnił Jezus. Spójrzmy w niebo, bo tam mimo ciemnych chmur, zawsze prędzej czy później pojawi się słońce, spadnie orzeźwiający wysuszoną ziemię deszcz, zablęśnie tęcza przypominająca przymierze Boga, iż nigdy nie pozostawi człowieka samemu sobie.

W Kościele na przestrzeni wieków nie zabrakło tych, którzy swój wzrok utkwili nie w swoim lustrzanym odbiciu, ale spoglądając na drugiego człowieka, dostrzegli w nim uboższego, porannego Chrystusa. Przed 100 laty w Krakowie zmarł św. Brat Albert Chmielowski. Postać znana, ale z pewnością niedostatecznie jak na bogatą drogę, którą przeszedł w swoim życiu. Nie było mu obce cierpienie i zmaganie z własną słabością. Jako dziecko stracił ojca, a w wieku 14 lat także matkę. Walczył w powstaniu styczniowym, w wyniku którego konieczna była amputacja nogi. Miał wielki talent, szlachetny charakter, ale żadnych materialnych środków, by zaimponować rodzicom swej ukochanej, którzy nie wyrazili zgody na związek dziewczyny z dobrego domu z malarzem bez grosza przy duszy. Wobec zawodu sercowego, pokochał więc sztukę, ale i ona nie dała mu ukojenia. Malował obrazy, ale wciąż odczuwał że czegoś mu brakuje. Wstąpił do jezuitów, przyjął habit zakonny, lecz wkrótce doznał tak radykalnego poznania swoich grzechów, że zrezygnował z tej drogi, która miała go zaprowadzić do kapłaństwa i po długich poszukiwaniach znalazł swoje miejsce wśród ubogich. Zafascynował go biedaczyna z Asyżu, jak określany jest



św. Franciszek. Poszedł za jego śladem, w ubogim habicie, jako prosty brat, pozostając świeckim synem swego duchowego ojca, poświęcił się bez reszty tym, którzy nie mieli niczego. Niósł im Jezusa, podając im zwykły chleb. Łamał go, jak złamane było ich życie, pokazując że w każdym kawałku jest jakaś ożywcza siła, że nasze rozrywające serce cierpienie też jest drogą do nasycenia, ale mającego zupełnie inny cel. Przedziwny to plan Boga, że ze śmierci swego Syna, zrodziło się zwycięstwo, że z naszego wejścia w przepaść ciemności, wyprowadza nas w przenikliwej ciszy Wielkiej Nocy.

Droga św. Brata Alberta nie była krótka i lekka. Miała wiele przystanków, prowadziła go przez kolejne etapy oczyszczenia, by mógł zobaczyć i usłyszeć wokół siebie tych, którymi Bóg posłużył się dla Jego uświęcenia. Kiedy pokrępił ciało swych podopiecznych, budował w nich więź z Jezusem, najuboższym z ubogich. On nie miał nic, kiedy odchodził z tego świata, a mimo to dał ludziom wszystko, dał im sens – niebo, dla którego wszyscy zostaliśmy powołani i ku któremu winniśmy zdążyć. Poprzez umiejętność rezygnacji z naturalnych ludzkich pragnień, jakie każdy z nas w sobie nosi, Brat Albert pokazał, że warto się

trudzić dla Boga. Warto zmniejszyć pole swojej wolności, by stać się naprawdę wolnym. Tak działa człowiek, przyjmujący do swego serca słowa Zmartwychwstałego Chrystusa, który pozostaje z nami w wiernej i cichej obecności, w czystej białej Hostii, z której spogląda na nas, tak jak spoglądał na swoich uczniów w Wieczerniku. I codziennie zaprasza nas: Przyjdźcie do mnie i pijcie ze źródła nieskończonej miłości, które rozlewam dla Was i którym chcę oczyścić wasze pragnienia. Kto pije z tego źródła, nie będzie odczuwał pragnienia, bo JA wypełnię wszystkie Jego tęsknoty.

MATEUSZ MEZGLEWSKI

Budujemy Dom Rekolekcyjno–Pielgrzymkowy Nowej Ewangelizacji „NAZARET”

19 marca 2017 roku minęły dwa lata od rozpoczęcia prac na budowie domu rekolekcyjno–pielgrzymkowego „Nazaret”. W tym czasie udało się zrobić naprawdę wiele: od fundamentów i piwnic, poprzez parter, aż po zalewanie stropów drugiego piętra. Wysiłek budowy to dzieło, w którym uczestniczą nie tylko piekarzanie, ale także cała archidiecezja oraz Polonia zagraniczna m.in. ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Dzięki Bożej pomocy prace stale postępują naprzód i ukończenie budowy Śląskiego Wotum Wdzięczności za pontyfikat Pierwszego Piekarskiego Pielgrzyma – św. Jana Pawła II jest już coraz bliżej.

Dom rekolekcyjno–pielgrzymkowy „Nazaret” to nie tylko materialny znak wdzięczności śląskiego ludu za wielkiego Papieża Polaka, który przez 13 lat w ostatnią niedzielę maja pielgrzymował do Matki Bożej Piekarskiej, ale to również miejsce utrwalania i pogłębiania jego spuścizny intelektualnej i duchowej. Na mapie naszej Ojczyzny potrzeba bowiem ośrodka, w którym w szczególny sposób przybliżane będzie nauczanie społeczne św. Jana Pawła II. Jego najistotniejsze punkty, zrealizowane w trzech papieskich encyklikach społecznych rozdziły się właśnie na Kalwaryjskim Wzgórzu, podczas homilii głoszonych do ludzi ciężkiej pracy: górników, hutników, stoczniovców i przedstawicieli wielu innych profesji. To Piekary stały się miejscem nieugiętej walki o wolną niedzielę, o godziwe wynagrodzenie pracowników i umożliwienie im spełniania praktyk religijnych w środowisku rodzinnym.

Troska o rodzinę, to drugi najsilniej wpisany w tradycję piekarskich pielgrzymek stanowych temat. Stąd też nazwa powstającego nowego domu rekolekcyjno–pielgrzymkowego w naturalny sposób nawiązuje do tej problematyki. „Nazaret” będzie miejscem, w którym młodzi ludzie będą mogli przygotowywać się do małżeństwa, uzyskać pomoc w kryzysie, a także zaczerpnąć sił duchowych podczas rekolekcji, dni skupienia, sesji małżeńskich i innych wydarzeń, wspomagających budowanie relacji rodzinnych. Święta rodzina to wzór, który pragniemy uczynić drogowskazem dla młodego pokolenia, by pomimo zamętu



jaki panuje wokół pojęcia małżeństwa i rodziny, nie lękali się budować swego wspólnego życia na fundamencie ewangelii Chrystusa i nauczania Kościoła. Obok Maryi, która jako Gospodyni pełni w Piekarskim Sanktuarium rolę pośredniczki w drodze do zjednoczenia z Jej Synem, pragniemy także losy pielgrzymów i ich rodzin zawierzyć wstawiennictwu św. Józefa. Jego opieka jest przez nas odczuwalna niemalże namacalnie przez cały czas trwającej budowy. Dlatego też to właśnie Oblubieniec Matki Bożej jest jednym z patronów piekarskiego „Nazaretu”.

Nie ustajemy w drodze ku świętości, do której zdobywania każdego dnia zachęcał nas Jan Paweł II. Stąd też dokładamy starań, aby obok materialnego pomnika wdzięczności wobec Boga za Jego nieustanną opiekę nad naszym narodem, tworzymy dzieło mające wymiar duchowy. By wyznawać wiarę nie wystarczy tylko intelektualne jej poznanie, lecz konieczne jest także doświadczenie żywego Chrystusa przechodzącego obok nas w drugim człowieku i darującego nam siebie w sakramentach oraz w swoim Słowie. Stąd równoległe do budowy rozwijamy w Piekarskim Sanktuarium dzieło nowej ewangelizacji poprzez zaangażowanie kilku pokoleń: dzieci, młodzieży i dorosłych w przygotowanie i inscenizację Chwalebego

Misterium Męki Pańskiej, a także w obchody Wniebowzięcia Matki Bożej. Są to dzieła oparte na fundamencie wspólnotowej modlitwy, katechezy i rozważania prawdy zawartej w Ewangelii.

Maryja Piekarska, Matka Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, jak o niej powiedział św. Jan Paweł II wspiera nas w odważnym podejmowaniu Bożego wezwania do przybliżania innych do Chrystusa. Ufamy, że Dom „Nazaret” dzięki wielu życzliwym dobrodziejom, którzy swoją modlitwą, ofiarowanym cierpieniem, dobrym słowem oraz darem materialnym wspomagają jego powstanie, już wkrótce otworzy swoje drzwi przed pielgrzymami i wiernymi, którzy formując swoje wnętrza, będą w świecie świadkami miłosiernego Jezusa.

KS. ADAM ZGODZAJ

Jeśli chcesz – możesz pomóc przez:

- modlitwę i pracę jako wolontariusz
- dobrowolną ofiarę
- tworzenie życzliwej atmosfery wokół tego Dzieła

Konto Bankowe:
ING Bank Śląski

65 1050 1230 1000 0024 0716 6533

cel: Potrzeby Kultu Religijnego
– Dom Pielgrzyma



Noworoczne postanowienia

Zacznę uprawiać jogging, schudnę przynajmniej 5 kg, raz w miesiącu sięgnę po wartościową książkę, nauczę się hiszpańskiego i odnowię kontakty z przyjaciółmi. Brzmi znajomo? Kiedy wybiję północ między 31 grudnia a 1 stycznia, wielu z nas podejmie noworoczne postanowienia. Czy łatwo je zrealizować?

Wraz z nastaniem nowego roku wielu ludzi podejmuje postanowienia na przyszłość. Wydaje się, że takie deklaracje stały się już tradycją, bez której część z nas nie wyobraża sobie pożegnania starego i wejścia w nowy rok.

Magiczna data

Wczoraj zjadłam ostatnie ciastko i dostałam ostatnią „pałę” z matmy. Od dziś nie jem słodyczy, podejmuję systematyczną naukę, nie klóć się z najbliższymi o byle drobiazg, jeszcze w tym tygodniu zapiszę się na kurs języka obcego, zacznę chodzić na aerobik... Często początek nowego roku skłania do podejmowania postanowień. Chcemy coś zmienić na lepsze w życiu i często to nowy rok wyznaczamy jako przełomową datę. Po tym dniu ma być już tylko lepiej.

Wiele osób uważa, że jeśli podejmie jakieś zobowiązania czy plany na przyszłość właśnie w pierwszym dniu nowego roku, wówczas szansa na ich realizację jest większa. Dla niektórych ta konkretna data ma duże znaczenie, gdyż budzi w nich wiarę w sukces, a to motywuje do wysiłku, by zwiększyć szanse na powodzenie i realizację wytyczonych sobie celów.

To właśnie początek nowego roku jest czasem, kiedy najchętniej wprowadzamy zmiany w swoje życie.

Pierwszego stycznia każdego roku zawsze coś sobie obiecuję i zazwyczaj udaje mi się to zrealizować – chwali się Wojtek, uczeń liceum. – Zwykle nie są to jakiś wielkie rzeczy, ale dla mnie dość istotne. Moje postanowienie na 2018 rok? Zdać dobrze maturę i dostać się na studia.

Ja w nowym roku zamierzam wziąć się za siebie i zrzucić przynajmniej parę kilogramów – mówi Ania. Udało mi się już nieco schudnąć, ale zdecydowanie liczę na więcej. Wciąż jeszcze nie osiągnęłam upragnionej wagi. Aby tego dokonać, muszę w końcu zmienić moje nawyki żywieniowe i zabrać się za uprawianie sportu. Wierzę, że przy odrobinie silnej woli i samozaparcia osiągnę zamierzony efekt!

To, co najważniejsze

Stawianie sobie konkretnych celów na nowy rok najlepiej mówi o tym, co ktoś uważa za najważniejsze w danym momencie. Decyzja o podjęciu klasycznego noworocznego postanowienia jest zazwyczaj spontaniczna, wynikająca z modu lub charakteru osoby. Zazwyczaj nie towarzyszy jej głębsza analiza dotycząca rzeczywistych możliwości spełnienia postanowienia. Przez kilka dni starego i nowego roku czujemy, że stać nas na więcej, że przyszłość oferuje nam niespotykane dotąd możliwości. To jest właśnie magia noworocznych postanowień.

O ile sformułowanie noworocznych postanowień i sama deklaracja ich powzięcia przychodzi większości osób bez większego wysiłku, o tyle już z dotrzymaniem bywa sporo trudności. Bardzo często po kilku dniach entuzjazmu przychodzi załamanie i utrata wiary we własne siły.

Wielokrotnie obiecywałam sobie, że od nowego roku zacznę się wreszcie uczyć gry na gitarze – opowiada Grzegorz, student Politechniki. – Kilka razy spędzałem wakacje na obozie wędrownym, uwielbiam ogniska w gronie przyjaciół. Niestety, zawsze brakuje nam „muzycznego”. Dlatego w sylwestra obiecuję sobie, że do wakacji nauczę się choćby kilku podstawowych chwytów gitarowych. Zaczynam nawet coś robić w tym kierunku, ale niestety po jakimś czasie brakuje mi zapалу i motywacji – dodaje.

Cele pozytywne

Do realizacji postanowień niestety nie wystarczy tylko magia Nowego Roku.

Nie robię sobie żadnych postanowień noworocznych, ponieważ i tak nigdy ich nie spełniam – przyznaje Michał. Jeśli już sobie coś postanawiam – to raczej w ciągu roku. Staram się realizować swoje plany niczym żołnierz – szybko i skutecznie. Wyznaczanie wielkich celów wraz z pierwszym styczniem uważam za absurdalne. Magia nowego roku nie jest mi do niczego potrzebna.

Podobne zdanie ma Krzysztof: – Ja mam postanowienie noworoczne powtarzające się co roku – żeby nie robić postanowień noworocznych – przyznaje. Chwytałem to, co niesie ze sobą każdy dzień. Staram się niewiele planować, bo najczęściej wszystkie moje plany biorą w łeb. Po co coś postanawiać, jeśli się tego i tak nie spełnia? Marzy mi się podróż autostopem po Europie. Ale czy się uda? Odpowiem za rok – obiecuję.

Ogromne znaczenie ma także sformułowanie naszych noworocznych postanowień. Jeśli ktoś mówi, że zacznie coś robić od jutra, od sylwestra czy od nowego roku, to odsuwając w czasie realizację swojego postanowienia, zwykle skazuje je na porażkę. Cel osiągają ludzie, którzy nie odkładają w nieskończoność swoich planów, lecz działają natychmiast.

W sylwestrową noc zazwyczaj obiecuję sobie zbyt wiele – mówi Anna. Niestety, mam słabą wolę. Dlatego z realizacją moich postanowień bywa różnie. Prawdę powiedziawszy, rzadko coś z tego wychodzi. Jeżeli naprawdę muszę sobie coś obiecać, wcale nie czekam na Nowy Rok. W wakacje na przykład udało mi się wreszcie nauczyć pływać! – cieszy się Anna.

Trzeba unikać ogólnych postanowień typu: „Będę lepiej się uczyć”, albo: „Postaram się być lepszą córką”. Cele do osiągnięcia powinny być jasne, zwięzłe i określone. A przede wszystkim dopasowane do naszych możliwości.

Końcówka roku nastraja mnie refleksyjnie – przyznaje Seweryn. To dla mnie doskonały czas na zrobienie bilansu i powzięcie postanowień noworocznych. Najczęściej dotyczą one zdrowego trybu życia. Uprawiam sport, ale jestem w tym

mało systematyczny. Nie pomogło nawet wykupienie karnetu na siłownię... Nie zrażam się jednak. Może w 2018 roku się uda? – pyta retorycznie Seweryn.

Psychologowie dowodzą, że pozytywne formułowanie celów ma dobry wpływ na naszą podświadomość i ułatwia ich realizację. Dlatego warto się formułować je pozytywnie i zamiast „nie będę spędzał wieczorów przed komputerem” obiecać sobie: „wieczorem wezmę psa na spacer”.

Zauważyłam, że już od wielu lat nie zdarzyło się, żebym robiła sobie postanowienia noworoczne – wyznaje Marta. Pewnie dlatego, że z reguły nie udawało mi się ich spełnić. Dziś jestem zwolenniczką stawiania sobie celów w ciągu całego roku. Mogę za to pochwalić się, że jedno postanowienie, o którym myślałam już od dawna, udało mi się wreszcie zrealizować. Otóż zdałam egzamin FCE z angielskiego. W 2018 zamierzam nadal intensywnie się uczyć. Marzy mi się anglistyka... – podsumowuje Marta.

Optymistycznie i konkretnie

Przełom roku jest niezwykle: coś się skończyło i coś się zaczyna. Może dlatego skłania do czynienia postanowień noworocznych?

Lubię podejmować postanowienia – opowiada Weronika. *Jeżeli sobie czegoś nie założę i nie zaplanuję, to czuję się jak kapitan bez mapy na pełnym morzu. Dryfuję z dnia na dzień nie wiedząc dokąd mam popłynąć. Czuję strach i przynębnienie. Smucę się i złościę. Dlatego uważam, że dobrze jest coś postanowić, choćby coś małego. Kiedy to zrealizuję, wówczas jestem zmotywowana do dalszych działań i przedsięwzięć. Nie przejmuję się za bardzo niezrealizowanymi planami, traktując je jako informację zwrotną na przyszłość. Zawsze zapisuję postanowienia. Moje myśli, pomysły, plany spisane na papierze, albo gdzieś w sieci mają olbrzymią moc – w taki sposób „upublicznione” bardziej motywują do działania – zauważa Weronika.*

Zanim jednak coś postanowimy warto zastanowić się i odpowiedzieć sobie na pytania: Na czym tak naprawdę mi zależy? Co jest dla mnie najważniejsze w życiu? Po co chcę to osiągnąć? Co mi to da? Dlatego obiecujemy sobie coś, co naprawdę chcemy spełnić i na czym naprawdę nam zależy! A potem do dzieła. Przełom roku tuż, tuż...

Na koniec – nagroda

Nagradzamy siebie za osiągnięte postępy w realizacji swoich postanowień. Odkładamy codziennie drobną sumę, choćby kilka groszy. Po jakimś czasie kupmy sobie coś fajnego lub zafundujmy bilet do kina. Takie nagrody działają mobilizująco.

Pochwalmy się swoim postanowieniem wśród bliskich i przyjaciół. Oni także będą nas wspierać.

Bez względu na to, jakie wyznaczyliśmy sobie cele, systematyczność w ich realizacji jest niezwykle ważna. Lepiej posuwać się do przodu małymi krokami, bez pośpiechu, a wtedy niepostrzeżenie szybko dotrzemy do celu.

SABINA MİDOŃSKA

Uśmiech Jana Pawła II

Niektórzy mogliby odnieść wrażenie, że Jan Paweł II był człowiekiem poważnym i nudnym. I tu się bardzo mylą, bo Papież, jak nikt przed nim w Watykanie, zawsze potrafił w tym, co Go otaczało i spotykało znaleźć coś przekornego, figlarnego, coś, co miało ukryte drugie znaczenie. Charyzmat Papieża, biskupa i księdza Wojtyły przejawiał się nie tylko w jego oficjalnych wystąpieniach, ale także w codziennych, nieformalnych sytuacjach, w których na odsiecz autorytetowi przychodziło niejednokrotnie poczucie humoru.

A co, nie wolno mi?

Kiedy po Krakowie rozeszła się wieść, że 29 maja 1967 roku arcybiskup Karol Wojtyła został kardynałem, ojciec Leon Knabit, benedyktyn z Tyńca, pogratulował nominowanemu w typowy dla księży sposób: ukląkł na jedno kolano i pocałował go w rękę. Ku zaskoczeniu ojca Leona świeżo upieczony kardynał zrobił dokładnie to samo.

„Proszę Księdza Kardynała!” – zawołał zmieszany i zażenowany benedyktyn.

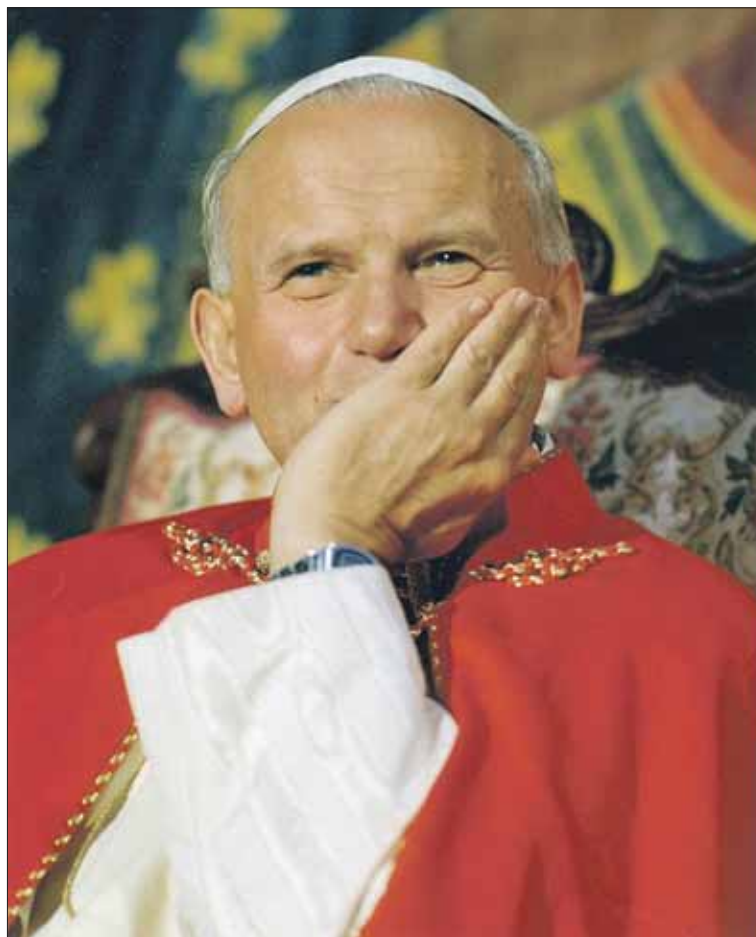
„A co, nie wolno mi?” – odparł z figlarnym uśmiechem przyszyły papież.

Najprzystojniejszy kardynał

Kiedyś, podczas wizytacji jednej z podhalańskich parafii przejęta z wrażenia gaździna pomyliła przygotowany tekst powitania kardynała Karola Wojtyły i zamiast zatytułować go „najdostojniejszym”, powiedziała „Witajcie nom najpsystojniejszy księżu kardynale”. On zaś spojrział na nią z filuternym błyskiem w oku i odparł: „No, coś w tym jest”.

Górale obronią

Nazajutrz po uroczystości inauguracji pontyfikatu, 23 października 1978 roku, papież spotkał się w Auli Pawła VI ze swoimi rodakami licznie przybyłymi do Rzymu. Dostrzegłszy górali w pięknych, tradycyjnych strojach, podszedł do nich i powiedział: „No, jacyż to z was są górale, co ciupagi macie, a swojego metropolite toście wypuścili z Krakowa?”. Na to Staszek Trzebunia odpowiedział: „Przecież jakby



FOT. ARCHIWUM L'OSSERVATORE ROMANO

się tu wam jaka krzywda działa, to my przyjdziemy i was bydziemy bronić!”

Kurczę jest tańsze

Ksiądz Mieczysław Maliński, przyjaciel Ojca Świętego, podczas jednej ze swoich wizyt w domu papieskim nie posiadał się ze zdumienia, kiedy siostra usługująca do stołu papieżowi przyniosła gospodarzowi na kolację rybę, a jemu podała na talerzu kurczaka. Ksiądz Mieczysław zapytał: „Dlaczego?”. „Dostałeś kurczę, bo kurczę jest tańsze” – oznajmił z uśmiechem Ojciec Święty.

Ja w tym wieku byłem papieżem

W 1992 roku ojciec Leon Knabit został zaproszony na kolację do Ojca Świętego w pałacu watykańskim. W pewnym momencie Papież nieoczekiwanie zapytał: „To ile ojciec ma właściwie lat?”

– „Sześćdziesiąt trzy” – odparł benedyktyn.

– *O to w tym wieku ja już byłem papieżem* – odrzekł Jan Paweł II.

– *Wiem o tym. Wiem i bardzo mi wstyd* – powiedział ojciec Leon i obaj wybuchnęli śmiechem.

Niesforny Papież

Podczas wizyty w 1999 roku w Polsce Jan Paweł II zachorował i z tego powodu odwołano jego wizytę w Gliwicach. Ojciec Święty nie dopuścił jednak do tego, aby to śląskie miasto było jedynym miejscem na trasie jego pielgrzymki, którego nie odwiedził. Niespodziewanie w ostatnim dniu wizyty, 17 czerwca, przybył do Gliwic, a zebranemu pół milionowi wiernych dziękował za „świętą cierpliwość dla Papieża”. Posługując się gwara śląską, Jan Paweł II tak dialogował z tłumem:

– *Widać, że Ślązak cierpliwy i twardy, bo ja bym z takim Papieżem nie wytrzymał. Ma przyjechać, nie przyjeżdżo, potem znowu ni ma przyjechać – przyjeżdżo.*

– *Nic nie szkodzi* – odparli wierni.

– *No, to dobrze. Jak nic nie szkodzi, to jakoś ze spokojnym sumieniem odjadę do Rzymu.*

Jak się czuje piesek

Jeden z watykańskich pralatów chciał się nauczyć polskiego, więc sprowadził sobie nasz elementarz. Nauka była jednak tak pospieszna, że kiedy chciał się nową umiejętnością pochwalić przed Ojcem Świętym, coś mu się pomyliło i zamiast: „Jak się czuje Papież”, rzekł: „Jak się czuje piesek?”. Papież spojrział na niego zdumiony, po czym odparł: „Hau, hau”.

Złość piękności szkodzi

Przed kilku laty – wspomina watykański korespondent Telewizji Publicznej, Jacek Moskwa – po modlitwie „Anioł Pański” Jan Paweł II przemawiał, niemal krzyżąc. Zaraz potem, podczas audjencji w Pałacu Apostolskim, poproszono Papieża, aby na siebie uważał, bo jego chrypka zaniepokoiła dziennikarzy.

– *To ze złości* – usprawiedliwiał się Papież.

A odchodząc dodał: – *A złość piękności szkodzi.*

Wszyscy sobie poszli

Któregoś wieczoru, podczas szpitalnej rekonwalescencji w klinice Gemelli po zamachu na Placu świętego Piotra, Papież wyszedł ze swojego pokoju na opustoszały korytarz. Rozejrzał się i powiedział: „Ładne rzeczy, wszyscy sobie poszli, a mnie zostawili!”

„Witaj, ty leniu!”

„Ktoś się kiedyś pomylił i zamiast wołać niech żyje papież, zaczął wołać: niech żyje lupież. Ja was do tego nie zachęcam.” – mówił papież do wiernych. A kiedy krzyczano do niego: „Witaj w Licheniu”, stwierdził: „Myślałem, że mówicie: witaj, ty leniu!”.

„Umówiłem się z nią na dziewiątą”

Jedną z siostr sekretarek, która miała rozpocząć pracę przy przepisywaniu homilii o 9 rano, lecz spóźniła się nieco, kardynał Wojtyła powołał filmowym szlagierem: „Umówiłem się z nią na dziewiątą, tak mi do niej tęskno już...”

Oprac. JOLANTA TĘCZA-ĆWIERZ

Wykorzystano fragmenty książki „Kwiatki Jana Pawła II”

Jana Turnaua i Janusza Poniewierskiego, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003.



Zadziwiająca serce kobiety

Pan Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i kobietę. Oboje mają taką samą godność, są równi i wzajemnie potrzebni. Mają sobie tylko właściwe uzdolnienia, predyspozycje i cechy charakteru. I niepowtarzalne powołanie: kobieta może zostać matką, a mężczyzna – ojcem.

Różnice między kobietami i mężczyznami w sferze fizycznej, emocjonalnej, psychicznej i duchowej służą wyłącznie temu, by człowiek jako kobieta lub mężczyzna mógł w sposób pełny realizować siebie i wypełniać swoje powołanie, które powierzył mu Stwórca. Psycholog Elżbieta Sujak pisze: „Sercem mężczyzny są sprawy świata, światem kobiety są sprawy jej serca”.

Dwie osobowości, dwa światy

Główna różnica między kobietą a mężczyzną polega więc na tym, że kobiety z natury bardziej są predysponowane do funkcjonowania w świecie osób, a mężczyznom z natury łatwiej funkcjonować w świecie rzeczy. Adam zajmował się nazywaniem zwierząt i podporządkowaniem sobie ziemi, dopiero spotkanie z Ewą wprowadziło go w świat osób. Wszystkie inne różnice między kobietą a mężczyzną są konsekwencją tej podstawowej różnicy. Kobieta najchętniej pracuje i podejmuje wysiłki oraz poświęca się dla konkretnych osób. W centrum przeżywania mężczyzny znajdują się sprawy zewnętrzne, sprawy świata, rzeczy i zjawisk. Kobieta na pierwszym miejscu stawia sprawy innych ludzi i swoich najbliższych.

Papież Benedykt XVI w ten sposób zwracał się do kobiet: „Kobieta jest innym ‚ja’ wspólnego człowieczeństwa. Trzeba uznać, potwierdzić i bronić równej godności mężczyzny i kobiety: oboje są osobami, odmiennie od innych istot żywych świata, który je otacza. Oboje są wezwani do życia w głębokiej wspólności, we wzajemnym uznaniu i darze z samych siebie, pracując razem dla dobra wspólnego, o uzupełniających się charakterystykach tego, co męskie i tego, co kobiece”.

Pierwotny zamysł Boga

Jesteśmy stworzeni jako mężczyźni i kobiety. Płeć jest wyznacznikiem drogi życiowej, jest powołaniem. Jesteśmy jednocześnie komplementarni, to znaczy – uzupełniamy się. Męskość i kobiecość uzupełnia się w sferze fizycznej, psychicznej, społecznej i duchowej. Dlatego poznanie natury mężczyzny i kobiety winno obejmować wszystkie sfery, i tylko wtedy będzie prowadziło do zrozumienia, akceptacji i szacunku dla płci przeciwnej.

Papież Jan Paweł II nauczał: „Choć mężczyzna i kobieta są stworzeni dla siebie nawzajem, nie znaczy to, że Bóg stworzył ich jako istoty niekompletne. Bóg «stworzył ich dla komunii osób, w której każde może być ‚pomocą’ dla drugiego, ponieważ są równi jako osoby i zarazem wzajemnie się uzupełniają ze względu na odmienną płci». Wzajemność i komplementarność to dwie podstawowe cechy związku dwojga ludzi. Niestety, długa historia grzechu zniekształciła i nadal zniekształca pierwotny zamysł Boga co do relacji



FOT. WWW.PIXABAY.COM

między dwojgiem ludzi oraz co do «bycia mężczyzną» i «bycia kobietą» i uniemożliwia jego pełną realizację. Trzeba do tego zamysłu powrócić, głosząc go z całą mocą, aby przede wszystkim kobiety, które więcej ucierpiały na skutek jego niespełnienia, mogły wreszcie wyrazić w pełni swoją kobiecość i godność”.

Być kobietą pracującą

Kobiety są bardziej wrażliwe, zdolne do poświęceń, mają ogromny wpływ na relacje międzyludzkie. Cenią wartości, tradycje, godność osobistą, odwagę i bezinteresowność. Uczą życia, czułości i miłości. Są bardziej komunikatywne, mówią więcej i chętniej. Sto lat temu emancypantki słusznie walczyły o tzw. prawa obywatelskie, ale nie uwzględniały przy tym różnic płciowych. Dziś wiemy, że są prace bardziej „męskie” i bardziej „kobiece”, a zgodnie ze swą psychiką kobiety raczej wybierają zawody związane z potrzebami i problemami rodziny, umożliwiające im bliski kontakt z ludźmi. Pracują jako nauczycielki, przedszkolanki, lekarki, pielęgniarki. Praca zawodowa kobiet umożliwia im realizację swoich aspiracji, polepsza budżet rodziny, daje szansę pełniejszego uczestnictwa w życiu społecznym. Z drugiej strony powoduje, że skracają się czas wspólnego przebywania z dzieckiem w domu, co ma ogromne znaczenie dla jego prawidłowego rozwoju. Dlatego powiązanie macierzyństwa z pracą zawodową stwarza wiele różnych problemów i wymaga odpowiednich ustaw.

Kobieta codziennie wykonuje tysiące różnorodnych zadań dających często natychmiastowy efekt, jest mistrzynią w pokonywaniu przeszkód, jest bardziej optymistycznie nastawiona do życia, dłużej żyje, łatwiej odnajduje się w złożonych warunkach współczesnego społeczeństwa.

O kobiecym geniuszu mówi także Papież Franciszek: „Dary delikatności, szczególnej wrażliwości i czułości, w które bogata jest dusza kobieca, to nie

tylko autentyczna siła, która daje życie rodzinom, promieniuje atmosferą spokoju i harmonii. To rzeczywistość, bez której ludzkie powołanie byłoby nie do zrealizowania. To bardzo ważne. Bez tych postaw, bez tych darów kobiety ludzkiego powołania nie można zrealizować. O ile w świecie pracy i sferze publicznej ważny jest bardziej wyrazisty wkład geniuszu kobiecego, to pozostaje on wprost niezbędny w rodzinie. Dla nas chrześcijan nie jest ona po prostu miejscem prywatnym, ale «Kościołem domowym», którego zdrowie i pomyślność są warunkiem zdrowia i pomyślności Kościoła i samego społeczeństwa. Pomyśmy o Matce Bożej. Maryja w Kościele stwarza coś, czego nie mogą stworzyć księża, biskupi czy papieże. Czyż to nie Ona reprezentuje właśnie geniusz kobiecy? I pomyśmy o Maryi w rodzinach, ile dobrego tam robi. Obecność kobiety w środowisku domowym okazuje się zatem niezwykle konieczna dla przekazywania przyszłym pokoleniom solidnych zasad moralnych, a nawet samej wiary”.

Zatroszczyć się o kobietę

Działania prowadzące do przeciwstawiania płci, niezdrowej rywalizacji nie służą niczemu dobremu. Łatwiej „być kobietą” w środowisku ludzi życzliwych, pomagających sobie, wyrozumiałych i szanujących godność kobiety. Kobieta żyje średnio ok. 8 lat dłużej niż mężczyzna, tak jakby natura dała jej ten dodatek za czas, kiedy była w ciąży i opiekowała się dziećmi.

Kiedyś otrzymałam mailem historię stworzenia kobiety. Nieznany autor tak opisuje płęć piękną:

Kobiety są zdumiewające. Mają siłę, która zdumiewa mężczyzn. Mają dzieci, przezwyciężają trudności, dźwigają ciężary, ale obstają przy szczęściu, miłości i radości. Uśmiechają się, kiedy chcą krzyknąć, śpiewają, kiedy chcą płakać, płaczą, kiedy są szczęśliwe i śmieją się, kiedy są zdenerwowane. Walczą o to, w co wierzą, sprzeciwiają się niesprawiedliwości, nie zgadzają się na „nie” jako odpowiedź, kiedy wierzą, że jest lepsze rozwiązanie. Nie kupią sobie nowych butów, ale swoim dzieciom tak... Idą do lekarza z przestraszonym przyjacielem, kochają bezwarunkowo, płaczą, kiedy ich dzieci osiągną sukcesy i cieszą się, kiedy przyjaciele odnoszą sukcesy. Łamie się im serce, kiedy umiera przyjaciel, cierpią, kiedy tracą członka rodziny, ale są silne, kiedy nie ma skąd wziąć siły. Wiedzą, że objęcie i pocałunek mogą uzdrowić zranione serce. Kobiety są różnych wielkości, kolorów i kształtów. Prowadzą, latają, chodzą lub wysyłają ci maile żeby powiedzieć ci, że Ciebie kochają.

Serce kobiety jest tym co powoduje, że świat się kreci. Kobiety robią więcej niż to, że rodzą dzieci. Przynoszą radość i nadzieje, współczucie i ideały. Kobiety mają wiele do powiedzenia i do dania. Tak, serce kobiety jest... zadziwiające!

Tak, serce kobiety jest... zadziwiające!

MONIKA NOWAK



Święty Jan Paweł II – obrońca rodziny

Wiele miejsca w swoim nauczaniu św. Jan Paweł II poświęcił rodzinie. Niech poniższe rozważanie wraz z modlitwą uświadomi nam jak wielkim bogactwem dla każdego społeczeństwa jest zdrowa rodzina, tak bardzo dziś zagrożona.

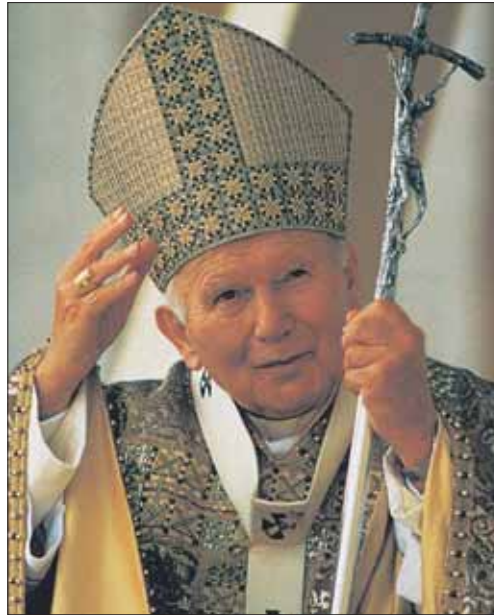
„Rodzina w czasach dzisiejszych znajduje się pod wpływem rozległych, głębokich i szybkich przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin przeżywa ten stan rzeczy, dochowując wierności tym wartościom, które stanowią fundament instytucji rodzinnej. Inne stanęły nie pewne i zagubione wobec swych zadań, a nawet niekiedy zwątpiły i niemal zatraciły świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy życia małżeńskiego i rodzinnego. Inne jeszcze, na skutek doznawanych niesprawiedliwości, napotykały na przeszkody w korzystaniu ze swoich podstawowych praw.

Kościół, świadomy tego, że małżeństwo i rodzina stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości, pragnie nieść swoją naukę i zaoferować pomoc tym, którzy znając wartości małżeństwa i rodziny, starają się pozostać im wierni; tym, którzy w niepewności i niepokoju poszukują prawdy; i tym, którzy niesłusznie napotykały na przeszkody w realizowaniu własnej wizji rodziny. Podtrzymując pierwszych, oświecając drugich i wspierając tych, którym stwarzane bywają trudności, Kościół pragnie służyć każdemu człowiekowi, zatroskanemu o losy małżeństwa i rodziny.

W sposób szczególny Kościół zwraca się do ludzi młodych, którzy mają wstąpić na drogę życia małżeńskiego i rodzinnego, aby ukazać im nowe horyzonty, pomóc odkryć piękno i wielkość powołania do miłości i służby życiu”.

ROZWAŻANIE

W czasie swojej pielgrzymki do Ojczyzny w 1987 roku powiedział na temat rodziny m.in.: „Rodzina według zamysłu Bożego jest miejscem świętym i uświęcającym. Na straży tej świętości Kościół stał zawsze i wszędzie, ale w szczególnie sposób pragnie być blisko rodziny, gdy ta wspólnota życia i miłości i arka Przymierza z Bogiem, jest zagrożona czy to od wewnątrz, czy też – jak to dziś niestety często bywa – od zewnątrz. I Kościół na naszej ziemi stoi wiernie po stronie rodziny, po stronie jej prawdziwego dobra, nawet gdy czasem u niej samej nie znajduje należytego zrozumienia. Nie tylko głosi z miłością, ale i ze stanowczością objawioną naukę dotyczącą małżeństwa i rodziny, nie tylko przypomina jej obowiązki i prawa, ale również obowiązki innych, zwłaszcza obowiązki społeczeństwa i państwa wobec rodziny, stara się także ciągle rozwijać potrzebne struktury duszpasterstwa, których celem jest niesienie moralnej pomocy rodzinie chrześcijańskiej. I może tej obecności i wrażliwości zawdzięczamy w głównej mierze to, że zło zagrażające rodzinie, nadal nazywane jest złem, grzech nadal



FOT. ARCH. CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”



FOT. WWW.PIXABAY.COM

nazywany jest grzechem, wynaturzenie – wynaturzeniem; że nie zwykło się tutaj, jak to czasem bywa w świecie współczesnym, konstruować teorii dla usprawiedliwienia zła i nazywania zła dobrem. (...).

Nie ma skuteczniejszej drogi odrodzenia społeczeństw, jak ich odrodzenie przez zdrowe rodziny. A rodzina, która „jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społeczeństwom” (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim, 3), jest dziś bardzo zagrożona. Wiemy to wszyscy. Jest zagrożona

od zewnątrz i wewnątrz. I trzeba, by o tym zagrożeniu, o własnym losie mówili, pisali, wypowiadali się przez filmy czy środki przekazu społecznego nie tylko ci, którzy – jak twierdzą – „mają prawo do życia, do szczęścia i samorealizacji”, ale także ofiary tego obwarowanego prawami egoizmu. Trzeba, by mówiły o tym zdradzone, opuszczone i porzucone żony, by mówili porzuceni mężowie. By mówiły o tym pozbawione prawdziwej miłości, ranione u początku życia w swej osobowości i skazane na duchowe kalectwo dzieci, dzieci oddawane ustawowo instytucjom zastępczym – ale... jaki dom dziecka może zastąpić prawdziwą rodzinę? Trzeba upowszechnić głos ofiar – ofiar egoizmu i „mody”; permissywnizmu i relatywizmu moralnego; ofiar trudności materialnych, bytowych i mieszkaniowych. „Dlatego też Kościół – słowami adhortacji Familiaris consortio – otwarcie i z mocą broni praw rodziny przed niedopuszczalnymi uzurpacjami ze strony społeczeństwa i instytucji państwowych” (por. 46).

Panie, daj nam prawdziwą miłość do naszych rodzin

MODLITWA:

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi, Ojczy, który jesteś Miłością i Życiem, spraw, aby każda ludzka rodzina na ziemi przez Twego Syna, Jezusa Chrystusa, „narodzonego z Niewiasty” i przez Ducha Świętego stawała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń.

Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie.

Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości.

Spraw, aby miłość umacniana łaską Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszelkich słabości i kryzysów, przez jakie nieraz przechodzą nasze rodziny.

Spraw wreszcie – błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu – ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach poprzez rodziny

Przez Chrystusa Pana naszego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem na wieki wieków. Amen.

Oprac. INNOCENTY MAREK RUSECKI OFM na podstawie swojej książki „Nowenna do świętego Jana Pawła II”, Kędzierzyn-Koźle 2016 r.



W drugim numerze piszemy m.in.:

- dlaczego warto czekać do ślubu,
- o skutkach medycznych i psychicznych wczesnej inicjacji seksualnej,
- jak sobie radzić z presją seksualną,
- o Ruchu Czystych Serc.

DO BIERZMOWANIA
droga
EXTRA

„Droga Extra do Bierzmowania”

to wydanie specjalne dwutygodnika DROGA dla młodzieży przygotowującej się do Sakramentu Bierzmowania.

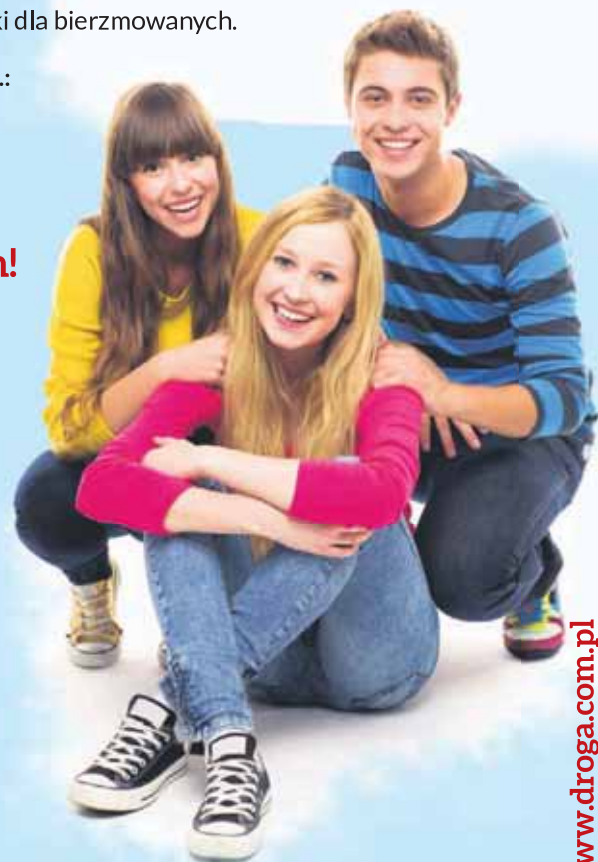
Wydanie specjalne ukazuje się co miesiąc (od października do maja)

W każdym numerze omówienie aktualnych problemów, które Was dotyczą oraz treści katechetyczne, opracowane na podstawie najnowszych wskazań Konferencji Episkopatu Polski dla bierzmowanych.

W przygotowaniu wydania nt.:

internetu / współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych / pornografii / sekt / aborcji i antykoncepcji / mediów

Pytajcie w swoich parafiach i dobrych księgarniach!



www.droga.com.pl

polecenie przelewu / wpłata gotówkowa

nazwa odbiorcy Stowarzyszenie „Nasza Przyszłość”	
nazwa odbiorcy cd. ul. Kazimierza Wielkiego 18/3, 30-074 Kraków	
lk.	nr rachunku odbiorcy
4	2
2	1
1	2
4	0
4	6
5	0
1	1
1	1
1	0
0	0
0	0
5	1
1	4
8	6
2	3
3	3
nr rachunku zlecienniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata) czterdzieści złotych	
nazwa zlecienniodawcy	
adres zlecienniodawcy: ulica, nr domu, nr mieszkania, kod pocztowy, miejscowość	
tytułem	
Prenumerata 8 kolejnych numerów „Drogi EXTRA do bierzmowania”	
opłata:	
pieczęć, data i podpis(y) zlecienniodawcy	

odcinek dla banku zlecienniodawcy

P R E N U M E R A T A

8 numerów – 40 zł

Prenumerata obejmuje wydania od października 2017 r. do maja 2018 r.
Stowarzyszenie „Nasza Przyszłość”, ul. Kazimierza Wielkiego 18/3, 30-074 Kraków
Konto bankowe: 42 1240 4650 1111 0000 5148 6233

ZAMÓWIENIA: tel.: 12 431 07 24

prenumerata@droga.com.pl

Dokonując wpłaty na prenumeratę wyrażają Państwo zgodę na przetwarzanie Państwa danych osobowych (Imienia, nazwiska, adresu pocztowego) przez Stowarzyszenie Nasza Przyszłość z siedzibą w Krakowie, w celach marketingowych. Podanie danych jest dobrowolne. Przystępuje Państwu prawo dostępu do danych i ich poprawienia lub żądania ich usunięcia w dowolnym czasie.



POLSKIE
STOWARZYSZENIE
OBROŃCÓW ŻYCIA
CZŁOWIEKA



**Każdy człowiek ma prawo do życia!
Każde poczęte dziecko także!**

Naukowcy i lekarze: od poczęcia – człowiek

„**Człowiek** jest już człowiekiem od momentu, gdy męski plemnik zapłodni żeńską komórkę jajową.” *prof. dr hab. med. E. Blechschmidt, dyrektor Instytutu Anatomii Uniwersytetu w Getyndze, Niemcy*

„Szacunek dla nowego życia od samego poczęcia i uznanie **dziecka** za partnera w dialogu są bardzo ważne. Ten dialog rozpoczyna się w momencie poczęcia.” *prof. dr hab. P. G. Fedor-Freybergh, psycholog, Sztokholm*

„Od momentu poczęcia istnieje żywa istota. Nienarodzone **dziecko** jest osobą.” *prof. dr med. A. Ingelman-Sunberg, kierownik Kliniki Ginekologii i Położnictwa w Sztokholmie*

„Żywot **człowieka** rozpoczyna się w momencie poczęcia, to jest zapłodnienia i kończy się w momencie śmierci.” *prof. zw. dr hab. med. R. Klimek, członek Królewskiego Towarzystwa Lekarskiego w Londynie*

Niech żyje Polska!

Polska będzie tylko wówczas żyła, gdy będą żyły polskie, poczęte, a jeszcze nie narodzone dzieci! Zofia Kossak-Szczucka pisała: „Wszyscy mamy zrozumienie i poczucie gorącej odpowiedzialności, że musimy ratować życie nienarodzonych dzieci. Składana ustawicznie hekatomba niewinnych ofiar, wśród których znajdowali się zapewne, obok ludzi przeciętnych, geniusze, wielcy przywódcy narodu, artyści, myśliciele, uczeni – zubożyła naród w sposób nie dający się naprawić”. („Słowo Powszechne”, 23 marca 1958)

To bohaterkie matki ocaliły życie swych nienarodzonych dzieci – wielkich Polaków: św. Jana Pawła II i wielkiego patrioty Jana-Nowaka Jeziorańskiego. Kierowane wielką miłością macierzyńską, bojażnią Bożą, ryzykując własnym życiem, wbrew radom lekarzy powiedziały „tak” życiu swych dzieci. To ich miłości, odwadze i ufności Opatrzności Bożej zawdzięczamy życie i dokonania św. Jana Pawła II i wybitnego patrioty Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Warto w tym miejscu przywołać informację z Wielkiej Brytanii odnośnie do błędnych diagnoz lekarskich, będących „wskazaniem” do aborcji. Czasopismo „Independent” (23.05.2006) opublikowało wyniki badań medycznych – przeprowadzonych na zwłokach 3000 nienarodzonych dzieci. Badania te dowiodły, że **tylko 39% prenatalnych diagnoz medycznych, które stanowiły „prawne” przesłanki aborcji, było prawidłowych...!** (AZ)

Św. Jan Paweł II

Dr Samuel Taub poznał oficera Karola Wojtyłę, urzędnika Powiatowej Komendy Uzuppełnień. Karol Wojtyła senior i jego żona Emilia Wojtyłowa z Kaczorowskich mieli syna Edmunda, który urodził się w Krakowie w 1906 r. Kolejne dziecko Wojtyłów – córka Olga urodziła się i zmarła 7 lipca 1914 r. Śmierć była wynikiem komplikacji poporodowych. Kolejna ciąża p. Emilii okazała się bardzo zagrożona, ryzykowna dla jej zdrowia i życia. Emilia Wojtyłowa, będąca pod opieką lekarza ginekologa, była namawiana do aborcji. Państwo Wojtyłowie skorzystali z konsultacji z innym lekarzem – właśnie Samuelem Taubem, który podjął się prowadzenia pacjentki. Zagwarantował matce i dziecku swoją opiekę, dając odpowiednie wskazówki medyczne, aby doprowadzić do szczęśliwego rozwiązania. I tak się stało. 18 maja 1920 r. przyszedł na świat Karol Wojtyła junior, późniejszy papież Jan Paweł II. (W. Złotek, „Żydowski lekarz uratował Papieża”, „Niedziela” nr 25/2014)



foto: G. Gałązka

Jan Nowak-Jeziorański

Swoim charakterystycznym głosem opowiadał o swojej mamie. – Zawsze była bardzo chorowita – stwierdził. I mówił dalej: „Pewnego roku rozpoznano u niej początki gruźlicy. A na to nałożył się fakt, że była w ciąży. Rada lekarzy orzekła, że powinno się płód usunąć, bo jeśli nawet go donosi i urodzi, to na pewno po wysiłku związanym z ciążą zapadnie na galopującą gruźlicę, a to oznaczało niechybną śmierć. Zresztą i urodzone dziecko z pewnością będzie zakażone gruźlicą. Moja Mama, jako osoba bardzo religijna, stwierdziła, że bardziej trzeba słuchać Pana Boga niż ludzi i że jeśli będzie musiała umrzeć, to umrze, ale dziecka nie usunie. Urodziłem się, a ona nie była potem nigdy chora, nawet na grypę. Dożyła 95 lat i była zawsze bardzo szczęśliwa. Tak, to... cud narodzin”. („Sprawy Rodziny”, nr 69/1/2005)



foto: Wikimedia Commons



Zamów „Modlitewnik obrońcy życia”!

Każdy z nas winien bronić życia **każdego** człowieka: narodzonego i nienarodzonego, zdrowego i chorego, młodego i w podeszłym wieku – ileż razy Święty Jan Paweł II apelował tak do nas! Na ileż to różnych sposobów możemy i powinniśmy służyć życiu. **Ale jest tylko jeden najważniejszy i decydujący – to modlitwa.**

Przytoczę w tym miejscu tylko trzy wypowiedzi wielkich obrońców życia:

Św. Jan Paweł II: „Pilnie potrzebna jest wielka modlitwa za życie, przenikająca cały świat.”

Były **prezydent USA Ronald Regan:** „**Modlitwa** i działanie potrzebne są dla ratowania życia nienarodzonych.”

Dr med. Jack Willke, prezes Światowej Federacji Obrony Życia wymieniając cztery podstawowe sposoby obrony życia **zawsze** na pierwszym miejscu wymieniał **modlitwę.**

Przygotowany przez Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka „Modlitewnik obrońcy życia” pomoże w prowadzeniu tej zasadniczej formy obrony życia człowieka.

„Modlitewnik obrońcy życia” można zamawiać listownie (Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka, ul. Krowoderska 24/1, 31-142 Kraków), telefonicznie (od poniedziałku do piątku w godz. od 9.00 do 15.00 pod numerem telefonu: **12 633 12 46**), e-mailowo: **zamawiam@pro-life.pl** lub przez formularz: **www.pro-life.pl/modlitewnik-obroncy-zycia**



Relikwie św. Charbela trafiły do Sanktuarium Jana Pawła II



ZDJĘCIA: KS. PAWEŁ KUMMIER

Od 23 lipca 2017 roku pielgrzymi przybywający do Sanktuarium św. Jana Pawła II mogą modlić się przy relikwiach libańskiego mnicha - św. Charbela.

W tym dniu, przywiezione przez pielgrzymów z Libanu relikwie I stopnia (ex ossibus) zostały uroczystie wprowadzone do papieskiego sanktuarium.

„Witamy cię z wielką radością, że od dzisiaj będziesz tutaj obecny razem z Janem Pawłem II – mówił w czasie Mszy św., w której uczestniczyło ponad 3 tys. wiernych ks. Jan Kabziński, kustosz sanktuarium. „Uczmy się od św. Charbela pokornego przyjmowania woli Bożej. Na tym polega całe nasze chrześcijańskie życie, abyśmy wypełnili wolę Boga - mówił w homilii ks. Paweł Kubani. „Przywitaliśmy św. Charbela w znaku jego relikwii, ale przede wszystkim otworzyliśmy się dziś na Chrystusa, z którego



plynie wszelkie źródło świętości i moc każdego ze świętych” - zachęcał.

Wśród pielgrzymów z Libanu był m.in. Raymond Nader, dyrektor libańskiej telewizji katolickiej, który opowiadał o swoich wizjach związanych ze świętym mnichem.

Nabożeństwo ku czci św. Charbela odprawiane w naszym sanktuarium będzie miało cykliczny charakter. Każdego 28. dnia miesiąca o godz. 17.00 będzie odprawiana Msza św. wotywna połączona z nabożeństwem. Wtedy także relikwie św. Charbela zostaną wystawione do publicznego kultu.

**Sanktuarium Świętego
Jana Pawła II**

30-610 Kraków,
ul. Totus Tuus 32

Zakrycia: tel. 12-257-53-15; 513-425-060

www.sanktuariumjp2.pl

facebook.com/sanktuariumjp2.pl

e-mail: sanktuarium@diecezja.pl

Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ poprawiają funkcjonowanie gardła i krtani.
- ✓ odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych.
- ✓ zawierają wysokiej jakości składniki.
- ✓ cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie.
- ✓ dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania!



PRODUKT ROKU: 2005, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017

Natura ma rację! Reutter

Współczesna medycyna wciąż wykorzystuje tradycyjne receptury.

Rośliny mają moc! Głóg na przykład wspomaga pracę serca i regulację krążenia krwi. Cukierki głogowe z ekstraktem z liści i kwiatów głogu wiodącej firmy Reutter zostały wyróżnione przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze.

Dostępne w aptekach i zielarniach.





Rekolekcje z Postem Daniela w Zaborówcu

Rekolekcje, prowadzone od 16 lat w Zaborówcu, pogłębione przez post Daniela (Dn 1,12-13), są sprawdzoną formą prostej, naturalnej terapii, prowadzącej do zdrowia duszy i ciała.

Niezdrowy styl życia, anomalie żywieniowe, ignorowanie profilaktyki zdrowia, zaniedbane relacje z Bogiem prowadzą nieuchronnie do utraty zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego a szczególnie do nasilenia tzw. chorób cywilizacyjnych (m.in. choroby układu krążenia, cukrzyca, grzybicy, szkady moczanowej, chorób zwyrodnieniowych, zapalnych, alergicznych itp.). Stanowią one trudny problem medyczny i społeczny w skali globalnej. Najczęściej pierwsze symptomy tych chorób są mało dokuczliwe i lekceważone. Ujawniają się po latach trwania, gdy stają się przewlekłe, trudne do leczenia a układ odpornościowy nie radzi sobie z nimi. Mają często charakter zwyrodnieniowy, zapalny, nowotworowy – są źródłem dyskomfortu życiowego, cierpienia, prowadzą do niedołęstwa i przedwczesnej śmierci.

Ratunkiem może okazać się proponowany przez nas post, czyli świadoma, dobrowolna, okresowa wstrzemięźliwość pokarmowa, wsparta motywacją religijną.

Wieloletnie doświadczenia potwierdzają jego leczniczą skuteczność. Post Daniela nie jest sposobem codziennego odżywiania, lecz 10-dniową kuracją leczniczą (w sytuacjach uzasadnionych, przedłużoną nawet do 6 tygodni). Polega na spożywaniu wyłącznie warzyw w postaci surówek, kiszzonek, warzyw gotowanych, parowanych, zup warzywnych, wywarów, soków, przypraw ziołowych (bez tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów).

Nie przestajemy się odżywiać, lecz odżywiamy się inaczej.

Potrawy warzywne zmuszają organizm do odżywiania endogenne (wewnętrznego), tzn. organizm pozbawiony tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów szuka źródeł energii w niepotrzebnych zapasach tkanki tłuszczowej, depozytach białkowych, w nadmiarze cholesterolu, zwyrodniałych tkankach, złogach, toksynach itp. Rozpoczyna się proces autolizy, ustępuje głód i pojawia się sytość. Po kilku dniach ustępują tzw. kryzysy ozdrowieńcze i pojawia się lepszy nastrój, więcej energii, lepsza wydolność narządów



wewnętrznych, lepsza ruchomość i sprawność ogólna.

Do tych korzyści przyczynia się proces oczyszczania i odkwaszania organizmu, wspomagany pićm odpowiednich herbat ziołowych i wody oraz różne formy ruchu (gimnastyka, spacer, przyrząd fitness).

Post warzywny podnosi odporność organizmu, wzmacnia pracę serca, powoduje spadek wagi, poprawia parametry ciśnienia, cukru, cholesterolu a także obficie nasycza organizm witaminami, minerałami, enzymami, antyoksydantami itp.

Chcąc utrzymać uzyskaną poprawę zdrowia fizycznego, nie należy wracać do starych, zgubnych nawyków żywieniowych, lecz do pełnowartościowego, naturalnego żywienia, praktyk postnych i zdrowego stylu życia.

Zintegrowana osobowość człowieka przejawia się w jedności ducha, duszy i ciała. Zatem Post Daniela ratuje nie tylko zdrowie fizyczne, owocuje również pogłębieniem życia duchowego. Przed podjęciem postu, wzbudzając intencję, warto prosić Boga o łaskę radosnego przeżywania postu, o wytrwałość, cierpliwość, pokorę. Post bez modlitwy, ofiary, wyrzeczenia, wyciszenia jest niemożliwy; przerodzi się w dietę lub głodówkę i nie przyniesie efektów duchowych, a efekty fizyczne mogą być połowiczne. Post przeżywany właściwie wzbudza refleksję nad życiem, pogłębia relacje z Panem Bogiem, budzi szacunek do pożywienia jako daru Bożego, zrozumienie ludzi

Powraca radość, uśmiech, ustępuje smutek, rodzi się nadzieja, ład i pokój wewnętrzny.

W naszym Domu Rekolekcyjnym zostały stworzone właściwe warunki do podjęcia Postu Daniela.

Zapewniamy opiekę medyczną (konsultacje, porady, pomiary), gimnastykę, spacer, fitness, pogadanki nt. postu, zdrowego żywienia i roztropnego stylu życia oraz codzienną Eucharystię, nauki rekolekcyjne, nabożeństwa, stałą opiekę duchową kapłana.

Zorganizowana forma postu, właściwe nastawienie, świadomość korzyści duchowych i fizycznych oraz atmosfera chrześcijańskiej radości, nad którą czuwa nasza Patronka, św. Urszula Ledóchowska, a także zdrowy klimat i urokliwa przyroda naszego parku krajobrazowego – to atuty, które pomogły pościć w naszym Domu ponad 5 tys. Uczestnikom.


Zapraszamy małżeństwa, osoby samotne, seniorów, kapłanów, osoby konsekrowane.

URSZULA CHMURA

głodujących i chęć niesienia im pomocy oraz pozwala ponownie nabrać zdrowego umiaru na wielu płaszczyznach naszego życia.

Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej
w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym
im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



*
Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

ZAPRASZAMY:

- udręczonych problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY
tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018
e-mail: zaborowiec@op.pl www.zaborowiec.pl

Terminy w 2018r.
22.01-01.02
12.02-22.02
05.03-15.03
09.04-19.04
30.04-10.05
04.06-14.06
25.06-05.07
23.07-02.08
06.08-16.08
10.09-20.09
01.10-11.10
05.11-15.11



Święty Jan Paweł II - miłośnik ojczyzny

Dziś, kiedy w Polsce tyle niezgody, tyle sporów i waśni trzeba wsłuchać się w słowa świętego naszego rodaka i naśladować jego miłość do Ojczyzny. Dziś wielu Polaków bagatelizuje zagadnienie miłości Ojczyzny. Niech zatem poniższe rozważanie wraz z modlitwą rozgrzeje serca Polaków ku Ojczyźnie i ku temu, aby stawać ponad podziałami, sporami, wizjami dla dobra naszej Ojczyzny, aby w niej było jeszcze większe poszanowanie drugiego człowieka, jego godności i respektowania podstawowych praw. To wszystko jest obecne w przestrzeni życia społecznego, chociaż dla wielu Polska to kraj, w którym nie ma demokracji, naruszane są prawa zagwarantowane konstytucją. To manipulacja i nieprawda. Nie dajmy się zwieść „falszywym prorokom”, którzy bardzo głęboko szkodzą Polsce. Można w tym miejsce powiedzieć: Polaku opanuj się, zjeżdż z drogi zła. Niech przede wszystkim Ewangelia będzie dla nas miernikiem rozwoju społecznego, opartego na miłości wzajemnej i szacunku. Niech ewangeliczny pokój zagości w naszych sercach. Tylko te wartości oraz przyłgnięcie do Boga – stwórcy wszystkiego, zapewnią Polsce i Polakom rozwój i harmonię.

„To, że racją bytu państwa jest suwerenność społeczeństwa, narodu, ojczyzny, to my Polacy szczególnie głęboko odczuwamy. Tego nauczyliśmy się poprzez całe nasze dzieje, a w szczególności poprzez ciężkie doświadczenia ostatnich stuleci. Nigdy nie możemy zapomnieć tej straszliwej lekcji dziejowej, jaką była utrata niepodległości Polski od końca XVIII do początku bieżącego stulecia. To bolesne, w istocie swojej negatywne doświadczenie stało się jakby nową kuźnią polskiego patriotyzmu. Słowo „ojczyzna” posiada dla nas takie znaczenie pojęciowe i uczuciowe zarazem, którego, zdaje się, nie znają inne narody Europy i świata. Te zwłaszcza, które nie doświadczyły takich jak nasz naród dziejowych strat, krzywd i zagrożeń”.

PRZEMÓWIENIE DO WŁADZ PAŃSTWOWYCH W BELWEDERZE, WARSZAWA, 2.06.1979

ROZWAŻANIE

Jan Paweł II bardzo głęboko kochał swoją Ojczyznę. Można powiedzieć, iż przez cały swój pontyfikat przy różnych okazjach podkreślał swój patriotyzm. Szczególnie okazywał to przez swoje pielgrzymowanie do Polski.

W swojej ostatniej książce pt. „Pamięć i tożsamość” dał wykładnię pojęcia ojczyzna. Napisał: „Po wybuchu zła” i dwóch wielkich wojnach w XX wieku świat staje się coraz bardziej zespołem współzależnych kontynentów, państw i społeczeństw, a Europa – lub przynajmniej znaczna jej część – dąży do tego, by stać się nie tylko jedną całością gospodarczą, ale także polityczną. Co więcej, zakres zagadnień, w które ingerują stosowne organy Wspólnoty Europejskiej, jest znacznie szerszy niż jedynie gospodarka i zwyczajna polityka. Upadek systemów



ARCH. GALLERIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

totalitarnych w Polsce i w krajach sąsiadujących umożliwił naszemu krajowi odzyskanie niepodległości i otwarcie na Zachód. Stoimy obecnie przed koniecznością określenia naszego stosunku do Europy i świata. Jeszcze niedawno toczyła się dyskusja na temat sensu, następstw – korzyści i niebezpieczeństw – przystąpienia do Wspólnoty Europejskiej. Dyskutowało się w szczególności na temat ryzyka zatracenia przez naród własnej kultury, a przez państwo suwerenności. Wejście Polski w skład większej wspólnoty skłania do zastanowienia się, jakie będą konsekwencje tego faktu dla postawy bardzo wysoko cenionej w polskiej historii: patriotyzmu. W ciągu wieków wielu Polaków powodowanych tym uczuciem gotowych było oddać życie w walce o wolność ojczyzny i bardzo wiele też to życie poświęciło. (...).

Wyraz ojczyzna łączy się z pojęciem i rzeczywistością ojca. Ojczyzna to jest poniekąd to samo co ojcowizna, czyli zasób dóbr, które otrzymaliśmy w dziedzictwie po ojcach. To znaczy, że wielokrotnie mówi się też: „ojczyzna-matka”. Wiemy z własnego doświadczenia, w jakim stopniu przekaz dziedzictwa duchowego dokonuje się za pośrednictwem matek. Ojczyzna więc to jest dziedzictwo, a równocześnie jest to wynikający z tego dziedzictwa stan posiadania – w tym również ziemi, terytorium, ale jeszcze bardziej wartości i treści duchowych, jakie

składają się na kulturę danego narodu. O tym właśnie mówiłem w UNESCO 2 czerwca 1980 roku, podkreślając, że nawet wówczas, gdy Polaków pozbawiono terytorium, a naród został podzielony, dziedzictwo duchowe, czyli kultura przejęta od przodków, przetrwało w nich. Co więcej, wyjątkowo dynamicznie się rozwinęło. Wiadomo, że na wiek XIX przypadają szczytowe osiągnięcia kultury polskiej. W żadnym innym okresie naród polski nie wydał takich geniuszów pióra jak Adam Mickiewicz, Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński czy Cyprian Norwid. Nigdy przedtem muzyka polska nie osiągnęła takich poziomów jak w twórczości Fryderyka Chopina, Stanisława Moniuszki i wielu innych kompozytorów, którzy to dziedzictwo artystyczne XIX wieku przenieśli w przyszłość. To samo odnosi się do sztuk plastycznych, malarstwa czy rzeźby: XIX stulecie to wiek Jana Matejki i Artura Grottgera, a na początku wieku XX pojawia się Stanisław Wyspiański, niezwykle, wielostronny geniusz, czy też Jacek Malczewski i inni. Wiek XIX to także wiek pionierski dla polskiego teatru: zapoczątkował go jeszcze Wojciech Bogusławski, a potem został rozwinięty przez wielu innych, zwłaszcza na południu Polski, w Krakowie i we Lwowie, który wówczas należał do Polski. Teatry przeżywały swój złoty okres, dokonywał się rozwój teatru mieszczańskiego i ludowego. Należy też stwierdzić, że ów rozwój kultury duchowej w XIX wieku przygotował Polaków do tego wielkiego wysiłku, który przyniósł narodowi odzyskanie niepodległości.

Polska, skreślona z map Europy i świata, w roku 1918 zaistniała na nich z powrotem i od tego czasu istnieje na nich ciągle. Nie zdołało zniszczyć tej obecności nawet szaleństwo nienawiści, które wybuchło na Zachodzie i na Wschodzie w latach 1939–1945. Widać z tego, że w obrębie pojęcia „ojczyzna” zawiera się jakieś głębokie sprzężenie pomiędzy tym, co duchowe, a tym, co materialne, pomiędzy kulturą a ziemią. Ziemia odebrana narodowi przemocą staje się niejako głośnym wołaniem w kierunku „ducha” narodu. Duch narodu się budzi, żyje nowym życiem i z kolei walczy, aby były przywrócone ziemi jej prawa. (...).

Nauczanie Chrystusa zawiera w sobie najgłębsze elementy teologicznej wizji zarówno ojczyzny, jak i kultury. Chrystus jako Syn, który przychodzi od Ojca, przynosi z sobą ludzkości szczególną ojcowiznę, niezwykle dziedzictwo. O tym mówi św. Paweł w Liście do Galarów: „Gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty (...), byśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. (...) A zatem nie jesteście już niewolnikami, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4, 4–7). Chrystus mówi: „Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat” (J 16, 28). To przyście dokonało się za pośrednictwem Niewiasty, Matki. Dziedzictwo Ojca Przedwiecznego zostało przeprowadzone w istotnym sensie przez serce Maryi



i tak dopełnione tym wszystkim, co niezwykle geniusz kobiecy Matki mógł wnieść w Chrystusową ojcowiznę. Całe chrześcijaństwo w swym uniwersalnym wymiarze jest tą ojcowizną, w której bardzo znaczący jest udział Matki. I dlatego też Kościół bywa nazywany matką – „Mater Ecclesiae”. Mówiąc w ten sposób, mamy na myśli tę Bożą ojcowiznę, która stała się naszym udziałem dzięki przyjściu Chrystusa. (...).

Ojczyzna jako ojcowizna jest z Boga, ale równocześnie jest w jakimś znaczeniu również ze świata. Chrystus przyszedł na świat, ażeby potwierdzić odwieczne prawa Ojca, Stwórcy Równocześnie jednak dał początek zupełnie nowej kulturze. Kultura znaczy uprawa. Chrystus swoim nauczaniem, swoim życiem, śmiercią i zmartwychwstaniem „sprawił” niejako na nowo ten świat stworzony przez Ojca. Ludzie sami stali się „uprawną rolą Bożą”, jak pisze św. Paweł (por. 1 Kor 3, 9). Tak więc ta Boża ojcowizna przyoblała się w kształt „kultury chrześcijańskiej”. Istnieje ona nie tylko w społeczeństwach i w narodach chrześcijańskich, ale w jakiejś mierze zaistniała ona w całej kulturze ludzkości. W jakiejś mierze całą tę kulturę przetworzyła.

To, co zostało dotychczas powiedziane na temat ojczyzny, tłumaczy nieco głębiej tak zwane chrześcijańskie korzenie kultury polskiej i ogólnej – europejskiej. Używając tego określenia, najczęściej myśli się o korzeniach historycznych kultury i to jest słuszne, ponieważ kultura ma charakter historyczny. Badanie tych korzeni idzie więc w parze z badaniem naszych dziejów, w tym również dziejów politycznych. Wyśiłek pierwszych Piastów zmierzający do ugruntowania polskości w formie państwowej na ściśle określonym obszarze Europy był wspierany przez szczególną inspirację duchową. Jej wyrazem był chrzest Mieszka I i jego ludu (966 r.), dzięki czeskiej księżniczce Dobrawie, jego żonie. Wiadomo, w jakim stopniu zadecydowało to o ukierunkowaniu kultury tego słowiańskiego ludu żyjącego nad brzegami Wisły. Odmienne ukierunkowanie miała kultura innych ludów słowiańskich, do których orędmie chrześcijańskie dotarło poprzez Ruś, która przyjęła chrzest z rąk misjonarzy z Konstantynopola. (...).

Panie, daj i nam miłować ziemską ojczyznę, podobnie jak czynił to przez całe swoje życie święty Jan Paweł II.

MODLITWA: „Boże, Ojciec ludów i plemion, od tysiąca lat jesteśmy Twymi dziećmi przez chrzest i przymierze miłości, w którym Twoja wierność umacnia nas w zmaganiach z naszymi niewiernościami.

Dziękujemy ci, że jeden z nas stał się pasterzem Kościoła Chrystusowego i przemawiał w imię Twoje do naszych serc i sumień.

To za jego wstawiennictwem modlimy się dzisiaj o mądrość dzieci Bożych, które chcą rozmawiać z Tobą, i prosimy o osobistą świętość dla każdego, kto chce świadczyć o Tobie swym życiem.

Jan Paweł II cierpliwie i z miłością uczył nas bycia Polakami z urodzenia i z wyboru, żeby każdy, kto mówi naszym językiem i mieszka w Polsce czy w innych krajach ziemskiego globu, mógł dziękować Ci za spokojny, zgodny dom i za solidarnych, przyjaznych sąsiadów.

Twój sługa a nasz papież pokazał nam całym swoim życiem, co znaczy wiernie, aż do ostatniego tchnienia, służyć Maryi Królowej Polski i Matce Kościoła, którą wybraliśmy za przewodniczkę i mistrzynię.

Dzisiaj chcemy przyzywać Jej orędownictwa, gdy prosimy za wszystkich bez wyjątku w naszym narodzie.

Nasz ukochany Ojciec Święty umocnił w nas przekonanie, że należymy do rodziny chrześcijańskich narodów Europy, oddychającej jakby „dwoma płucami”: duchowością oraz kulturą Wschodu i Zachodu.

Pragniemy pełnej jedności wszystkich chrześcijan, której poszukiwał pokornie i cierpliwie Jan Paweł II. Jego przyjaźń z dziećmi Izraela umocniła w nas tęsknotę za niebiańskim Jeruzalem i do pielgrzymowania śladami Jezusa w Jego ziemskiej ojczyźnie.

Wszystkie podróże apostołskie, a szczególnie czas Wielkiego Jubileuszu, otwierały przed nami drogi pojednania z Tobą i pomiędzy nami podzielonymi przez grzech i kłamstwo.

Dodawały sił do szczerego rachunku sumienia w pracy dla wzrostu dojrzałego człowieczeństwa.

Dzisiaj wierzymy, że Piotr naszych czasów „z dalekiego kraju” powrócił do domu Ojca i przebywa ze świętymi w niebie, więc prosimy Cię, dobry Boże, wysłuchaj naszych modlitw i daj się ubłagać wstawiennictwu Jana Pawła II.

Wybieraj wśród nas solidnych polityków, prawodawców przewidujących i bezinteresownych, uczciwych przedsiębiorców i budowniczych wspólnego dobra.

Wspieraj pracowników w szanowaniu pracy, bezrobotnym pomóż w chwilach kryzysu, a emigrantom daj wracać do domu.

Małżonkom błogosław w ich miłości i wierności wbrew pokusom tego świata, w nas wszystkich ożywiaj szacunek dla rodzicielstwa.

Powołuj do sakramentalnego kapłaństwa w Kościele młodych mężczyzn żyjących w przyjaźni z Jezusem.

Niech nie zabraknie w Polsce rodzin otwartych na dar powołania zakonnego według różnych charyzmatów.

Obdarzaj Kościół w Ojczyźnie naszej świętymi kapłanami i dobrymi nauczycielami wiary, podtrzymuj w nich ducha pierwszej miłości do Ciebie i ofiarności w służbie człowiekowi w jego różnych potrzebach.

Niech ich słowa i czyny będą wiarygodne, bo zakorzenione w prawie Bożymi Ewangelią miłości, a gdy upadną przez swe słabości, nie przestawaj powoływać i podnoś każdego do szczęśliwego życia zbudowanego na Twoim miłosierdziu, na tajemnicy paschalnej Twego Syna i na darach Ducha Odnowiciela „ziemi, tej naszej ziemi”. (...).

Chcemy cieszyć się jego przykładem życia wiarą i wypełnić obietnice, które mu składaliśmy, na chwałę Twojego imienia, Ojciec, który z Synem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen”.

Oprac. INNOCENTY MAREK RUSECKI OFM
na podstawie swojej książki
„Nowenna do świętego Jana Pawła II”,
Kędzierzyn-Koźle 2016.



Dbaj o słuch i głos



Olivocap® Gardło

to naturalny spray z Wit. A+E nawilżający wysuszoną śluzówkę gardła - rekomendowany przy infekcjach, chrypkach, radioterapiach, refluksach i u osób pracujących głosem.



Olivocap® Spray do usuwania woskowiny usznej

to preparat rozpuszczający, usuwający woskowinę uszną zapobiegający jej nadprodukcji - rekomendowany u osób z nawracającymi korkami woskowinowymi stosujących inwazyjną metodę płukania uszu.

OLIVO
cap



Była dla innych

24 stycznia 2017 r. w Boliwii została zamordowana świecka misjonarka Wolontariatu Misyjnego Salvator, Helenka Kmieć. Miała niespełna 26 lat, pochodziła z Libiąża. 8 stycznia br. rozpoczęła posługę jako wolontariuszka misyjna z zamiarem półrocznej pomocy Siostrzom Służebniczkom Dębickim w prowadzonej przez nie ochronce dla dzieci w Cochabamba.

Kochała ludzi. Uwielbiała im pomagać, sprawać, by się uśmiechali. Żyła jak współczesna święta będąc jednocześnie normalną dziewczyną. Chodziła po górach, wspiniała się, jeździła na rowerze. Grała w squasha, lubiła tańczyć, zwłaszcza salsa. W gry planszowe ze znajomy mogła grać do rana. Pięknie przeżywała swoją wiarę stając przy tym twardo po ziemi. Zawsze uśmiechnięta, życzliwa, zarażała innych swoim entuzjazmem. Przy tym niezwykle skromna, mówiąca jakby ściszonego głosem. Pięknie śpiewała, grała na gitarze. Helena Kmieć urodziła się 9 lutego 1991 r. w Krakowie. Była absolwentką Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców w Libiążu. Na ostatnie dwa lata liceum zdobyła stypendium do prestiżowej Leweston School w Sherborne w Wielkiej Brytanii, gdzie zdała maturę. Studiowała inżynierię chemiczną w języku angielskim na Politechnice Śląskiej. Dyplom magistra inżyniera obroniła w 2014 r. Równoległe ukończyła Państwową Szkołę Muzyczną II stopnia w Gliwicach, a następnie rozpoczęła pracę jako stewardessa w liniach lotniczych Wizz Air. Znała biegle trzy języki. Kochała podróże, poznawanie nowych ludzi.

Do Wolontariatu Misyjnego Salvator w Trzebini wstąpiła w 2012 r. Od początku mocno angażowała się w działalność Wspólnoty. Zawsze gotowa do podjęcia odpowiedzialności za inicjatywy misyjne, chętnie służyła talentem muzycznym. Posługiwała na placówkach misyjnych w Rumunii, na Węgrzech i w Zambii. „W 2012 roku znalazłam swoje miejsce w Wolontariacie Misyjnym Salvator – WMS – wyjątkowej wspólnocie młodych, wartościowych ludzi, pełnych entuzjazmu, energii, chęci do działania, którzy – tak jak ja – chcą żyć nie dla siebie, ale przede wszystkim dla innych. Z ramienia Wolontariatu dwukrotnie posłana byłam na krótkie, kilkunastodniowe wyjazdy, podczas których w kilkusobowej grupie prowadziliśmy „półkolonie” dla dzieci przy parafiach księży salwatorianów – pierwszy raz w Galgahévíz na Węgrzech, za drugim razem w Timi oarze w Rumunii. W 2013 roku pojechałam na wyjątkową misję do Zambii, gdzie przez dwa miesiące pracowałam z dziećmi ulicy, między innymi ucząc ich czytania, pisania, angielskiego i matematyki oraz towarzysząc im w codziennym życiu” – mówiła o wolontariacie. Działała również w Duszpasterstwie Akademickim w Gliwicach, śpiewała w Chórze Akademickim



Politechniki Śląskiej. Angażowała się w pomoc dzieciom w nauce w świetlicy Caritas i działalność Katolickiego Związku Akademickiego w Gliwicach. W lipcu 2016 roku pełniła funkcję koordynatorki Światowych Dni Młodzieży w rodzinnej parafii. Parafia św. Barbary przyjęła wówczas prawie sześćset młodych ludzi z Włoch. Helenka

mówiła po zakończeniu ŚDM: „To było wielkie wyzwanie, ale po kilku tygodniach pracy mogłam odczuć wielką satysfakcję”.

Planowała normalne życie. Małżeństwo, dzieci, a w przyszłości – świętość. 24 stycznia br. w dalekiej Boliwii, gdzie pojechała, by dać miłość dzieciom, które jej nie zabrały, zakończyła swoje



ziemskie życie. Ochronka sióstr, choć otoczona wysokim murem, z kratami w oknach nie okazała się bezpiecznym schronieniem dla wolontariuszki. Napad, kilkanaście ciosów nożem, śmierci 26-letniej dziewczyny, która chciała siebie dać innym, być dla nich. „Dwa dni przed wyjazdem, 6 stycznia, w bazylice w Trzebini odbyło się tzw. posłanie – nałożenie krzyża misyjnego dla Heleny i jej współtowarzyszki, Anity Szuwald. Po Mszy św. miało miejsce spotkanie z ich znajomymi i przyjaciółmi. Helena była jak zwykle uśmiechnięta i radosna. Cieszyła się, że będzie mogła pomagać dzieciom. Powtarzała, że nie zaznały miłości więc chciała okazać im ją poprzez swoją pomoc” – wspomina ks. Marek Gadomski, duszpasterz Salwatoriańskiego Wolontariatu Misyjnego w Trzebini. Na miejscu w boliwijskiej Cochabambie zaangażowała się w odnawianie sal w ochronce prowadzonej tam przez siostry służebniczki dębickie. Jeszcze w niedzielę przysłała kolejne zdjęcia dokumentujące pracę wolontariuszek. Na jednym z nich widać Helenę malującą kwiaty na ścianie jednego z pomieszczeń dla dzieci.

„Może nasuwać się uzasadnione pytanie: Czy to jest sprawiedliwe i komu to jest potrzebne? Odpowiedź jest tylko jedna: dopełnieniem sprawiedliwości jest miłość, a miłość jest nie tylko potrzebna, ale jest wprost konieczna dla tych, którzy błądzą i są zaślepieni; i jest konieczna dla naszego duchowego rozwoju! Człowiek bez miłości sam coraz bardziej karłowacieje i zamiast dorastać do tego, by być dzieckiem swojego Ojca, który jest w niebie, staje się dzieckiem paragrafów,



ZDJĘCIA: PARAFIA ŚW. BARBARY W LIBĄŻU

nieustannych oskarżeń, pretensji i żalów, które nie tylko zamykają jego serce na miłość, ale napełniają je goryczą czy chęcią odwetu, który może jedynie ranić, niszczyć i podwyższać mur nienawiści oraz wzajemnych uprzedzeń. Po męczeńskiej śmierci Helenki pojawiło się w różnych mediach, zwłaszcza w Internecie, wiele wzruszających, pięknych świadectw, które ukazują charakterystyczne rysy jej osobowości. Ich streszczeniem jest

właśnie miłość: wdzięczna miłość względem Boga oraz młodzieńcza, piękna miłość wobec bliźnich. „– Pamiętam jej anielski głos, bo była bardzo utalentowana. Zawsze uśmiechnięta, do rany przyłoż, spokojna. Uczestniczyłam w warsztacie misyjnym na Salwatoriańskim Forum Młodych, który ona prowadziła. Z nią też przeprowadzaliśmy ewangelizacyjny flashmob na Dworcu Głównym we Wrocławiu. To było takie niesamowite, że ta cicha, pokorna Helenka nagle na korytarzu wielkiego dworca zaczyna sama śpiewać pieśń „Słuchaj Izraelu, Pan jest Twoim Bogiem” – opowiada Agata Wolk z Wrocławia” – mówił w homilii pogrzebowej ks. prałat Franciszek Ślusarczyk, rektor i kustosz Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach.

„Twoja śmierć nie jest przegraną. Poprzez Twoją śmierć stałaś się dla wielu młodych na całym świecie powierniczką ich spraw przed Jezusem Chrystusem. W imieniu Kościoła krakowskiego dziękuję ci za świadectwo Twojego życia” – mówił w trakcie Mszy św. pogrzebowej ks. kard. Stanisław Dziwisz.

„Tajemnica i wartość tej męczeńskiej śmierci Helenki jest znana w pełni tylko Bogu, ale my – patrząc oczami wiary – mamy pewność, że warto pięknie żyć, aby w chwili nawet tak niespodziewanej śmierci mieć pełne przekonanie, że dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie osiągnie ich męka, jak mówi Księga Mądrości” – akcentował ks. prałat Franciszek Ślusarczyk.

(AGA)



**ZAUFAJ
EKSPERTOWI**
Hepatrim
suplement diety

Laboratorium BIOTON.
Kompleksowe podejście do pacjenta.



KOMPLEKSOWE DZIAŁANIE:

prawidłowe funkcjonowanie wątroby
(cholina, ostryż)

ochrona wątroby
(ostropest, pieprz)

wsparcie procesów trawiennych
(rumianek)

właściwe funkcjonowanie jelit
(karczoch)

Więcej informacji na www.laboratoriumbioton.pl





PARK EDUKACJI GLOBALNEJ WIOSKI ŚWIATA



Kto mieszka w chacie na palach? Jak wygląda lekcja w „szkole chodzącego drzewa” i jak przetrwać zimę, która trwa 9 miesięcy? Na te i inne pytania odpowiedzi możecie znaleźć w **Wioskach Świata – Parku Edukacji Globalnej w Krakowie**.

To miejsce, w którym spotykają się kultury ze wszystkich stron świata. Wokół wielkoformatowej mapy znajdują się zabudowania ze wszystkich kontynentów – to wszystko na wyciągnięcie ręki! Dzięki temu, zaledwie w kilkadziesiąt minut można odwiedzić wioskę afrykańską, chatę peruwiańską, indiańskie tipi, zajrzeć do arktycznego igloo, dowiedzieć się czym jest mongolska jurta i dlaczego papuaski dom stoi na palach. Nad tymi miniaturowym światem góruje krzyż, ten sam, który stał wcześniej na krakowskich Błoniach, obok kamienia papieskiego. Stamtąd został przeniesiony na teren Wioszek Świata i ustawiony w najwyższym punkcie. Dlaczego? Żeby przypominać o ewangelicznym wezwaniu Chrystusa „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię!”

Pomysłodawcą tego niezwykłego miejsca jest Salezjanin – ks. Adam Parszywka. Wyszedł on naprzeciw inicjatywie młodych

ludzi z Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego MŁODZI ŚWIATU, którzy tworzą i prowadzą to miejsce. Co roku kolejni wolontariusze wyjeżdżają do Afryki, Azji, Europy Wschodniej i Ameryki Południowej. Pracują jako wychowawcy, nauczyciele dzieci i młodzieży, budują szkoły, biblioteki i studnie, leczą oraz szkolą kadry. Przede wszystkim jednak wyjeżdżają, by dawać świadectwo chrześcijańskiego życia osoby świeckiej. Już blisko 400 osób z SWM pracowało na misjach w ponad trzydziestu krajach świata. W Wioskach Świata dzielą się swoim doświadczeniem misyjnym.

Podczas warsztatów dla grup szkolnych w różnym przedziale wiekowym, dzięki opowieściom wolontariuszy, pokazom multimedialnym i grom symulacyjnym uczniowie odkrywają misyjną rzeczywistość. Mogą jej także dotknąć i poczuć grając na instrumentach, przymierzając stroje, czy wykorzystując eksponaty do wykonywania różnych zadań.

Wioski Świata to nie tylko miejsce dla dzieci i młodzieży szkolnej, to wspaniała możliwość rodzinnego spędzenia czasu w weekend, na wspólnym poznawaniu świata. Każdy

może znaleźć coś dla siebie. Starszych z pewnością zainteresuje konstrukcja igloo oraz pięknie wyposażonej jurty mongolskiej. Młodzi chętnie zagrają na afrykańskich bębnach, dosiądą wielbłąda, czy wydoją jaka. Zarówno mniejsi jak i więksi podróżnicy mogą zrobić sobie zdjęcie w andyjskiej scenerii i tradycyjnych ponczach. Trzeba jednak uważać, by nie dać się opluć lamie stojącej u stóp andyjskiego wzgórze.

Prócz bogatej oferty edukacyjnej na terenie Wioszek Świata jest możliwość zorganizowania imprez okolicznościowych oraz urodzin, w trakcie których dzieci pod opieką animatora mogą przeżyć niezapomnianą podróż dookoła świata.

Na koniec wyprawy można zrobić zakupy w Sklepie z Misją. Czekają tam aromatyczna kawa i czekolada prosto z Etiopii, kolczyki z pachnącej skórki pomarańczy, czy oryginalne peruwiańskie grzechotki i flety. Dochód ze sprzedaży tych wyjątkowych przedmiotów jest przeznaczony na wsparcie placówek misyjnych.

W Wioskach Świata akcje oraz wszelkie działania służą edukacji i ewangelizacji w codzienności, by mówić o tych najuboższych i najbardziej potrzebujących, jak najwierniej pokazując ich rzeczywistość. Organizowane spotkania i warsztaty służą nie tylko uświadomieniu i budowaniu postawy empatii i zrozumienia, ale też konkretnemu wsparciu działalności misyjnej poprzez zaangażowanie odwiedzających.

Zapraszamy na www.wioskiswiata.org

MARTA WĘGRZYN



Misja jak z bajki?

Bangladesz, położony w południowej Azji jest jednym z najbiedniejszych państw świata. Chrześcijaństwo stanowią tam zaledwie 0,3% mieszkańców. Należą oni do najbiedniejszej i najmniej wykształconej warstwy społecznej. Wielu mieszkańców wiosek wyznaje wierzenia plemienne, dlatego tak wielka jest potrzeba ewangelizacji, której służyć będzie centrum. Księża prowadzą swoją działalność w bardzo ciężkich warunkach. Salezianie działają w Bangladeszu od 5 lat. Jednym z misjonarzy pracujących tam od początku jest Polak ks. Paweł Kociołek. W Joypurhat prowadzi parafię oraz internat dla 8 chłopców z wiosek uczęszczających do pobliskiej szkoły. Potrzeby są jednak o wiele większe. Codziennie ponad 300 dzieci i młodzieży przychodzi tu na naukę, zajęcia z tańca i gry na instrumentach, dodatkowo 50 najuboższych zawsze może liczyć na ciepły posiłek.

Miałam kiedyś takie wyobrażenie o misjach: najdłuższe ostepy Czarnego Łądu, ludzie, którzy nigdy nie słyszeli słowa „cywilizacja”, o religii nawet nie wspominając i jeden ksiądz misjonarz rzucony w to wszystko z zadaniem stworzenia tam nowej wspólnoty, skazany na modlitwę Kościoła i własną kreatywność. Pogład stereotypowy? Oj, nawet nie wiecie jak bardzo.

Kiedy zaczęłam powoli wchodzić w szeregi Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi Światu” i poznawać misję „od środka” szybko okazało się, że wygląda to zupełnie inaczej. Placówki misyjne często prowadzone są przez kilku księży, zazwyczaj wspomaganymi przez animatorów i wolontariuszy. Mają dostęp do Internetu i innych zdobyczy XXI wieku. Działają wśród chrześcijan nie tylko w Afryce, ale na każdym kontynencie, włącznie z Europą. A ich zadanie polega nie tyle na głoszeniu kazań i ewangelizacji, co na ułatwianiu dostępu do szkół i lekarzy. I tak przez ostatnie trzy lata mój dawny stereotypowy pogład został wrzucony na półkę z bajkami. No bo gdzie tu jeszcze zakładać nowe misyjne placówki, skoro opanowaliśmy już cały świat?

Ostatnimi czasy SWM zaczął realizację nowego projektu: „Zbuduj z nami szkołę w Bangladeszu”. Nic dziwnego. W dziedzinie edukacji potrzeby zawsze były, są i będą ogromne. Szok przeżyłam dopiero, kiedy wczytałam się w sytuację misjonarzy, którzy zarządzają placówką w Joy Pur Hat. Jak wspomina ks.



Paweł Kociołek, założyciel placówki, kiedy półtora roku temu po raz pierwszy przyjechali do tego dużego wojewódzkiego miasta, było tam zaledwie 18 katolickich rodzin w okolicznych wioskach i żadnej misji czy kościoła. Co w praktyce oznaczało konieczność natychmiastowego zorganizowania sobie dachu nad głową i rozpoczęcia ewangelizacji w najprostszym i najbardziej dosłownym tego słowa znaczeniu. I tak ku mojemu zdumieniu, nagle cała bajka okazała się żywą rzeczywistością.

Oczywiście, brak lokum czy współwyznawców nie były jedynymi

problemami. Społeczność Bangladeszu to w dużej mierze ludzie biedni, którzy skupiają się na uprawie ryżu. Nie ma tam dostępu do szkoły czy lekarzy, o ciepłym posiłku często trzeba zapomnieć. Nawet z higieną jest problem: istnienie toalety ogranicza się do bambusowych kijów wbitych w ziemię i powiązanych workiem po cemente. Mało tego, katolicy należą w tym kraju do najniższej kasty społecznej, co oznacza dodatkowe trudności. A gdyby tak chciał się z kimś porozumieć – trzeba znać język plemienny tego człowieka (plemion w Bangladeszu jest 36), ewentualnie język bangala,

którym mówią niektórzy młodzi ludzie. Bo jak nauczyć się urzędowego angielskiego, skoro nie ma szkoły?

Wniosek jest prosty: potrzeby są ogromne. Dotychczas misjonarzom udało się postawić prowizoryczny budynek pełniący rolę internatu dla chłopców, a niedawno – przy pomocy SWM – także kościół. Grono katolickich rodzin rozszerzyło się do 32, a kolejne 35 przygotowuje się do przyjęcia chrztu. Codziennie wydawany jest posiłek dla najuboższych, ale nie istnieje coś takiego jak kuchnia – wszystkie posiłki przygotowuje się pod drzewem. To jednak nie koniec: jak na Salezjanów przystało, w Joy Pur Hat działa oratorium dla młodzieży, które cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Oczywiście wszystkie zajęcia odbywają się pod gołym niebem. Przychodzą na nie również dzieci wyznawców innych religii, także muzułmanie, ponieważ wszyscy dostrzegają, że Salezianie przede wszystkim służą innym. Dla pełnego obrazu sytuacji trzeba jeszcze dodać słówko na temat klimatu: w lecie panują tu duże upały, w porze deszczowej występują obfite opady, natomiast w zimie temperatura spada do zaledwie kilku stopni. Potrzeba wybudowania budynku szkoły, wyposażonego w sale do zajęć, aulę, kuchnię, jadalnię i toalety, jest więc jak najbardziej uzasadniona.

Ks. Kociołek zapytany o skojarzenia z Bangladeszem mówi krótko: „Deszcz, jeszcze raz deszcz i piękna praca. W takim sensie, że naprawdę z ludźmi, którzy potrzebują wsparcia, potrzebują pomocy. Z biednymi ludźmi, którzy bez pomocy nie są w stanie wzrastać w człowieczeństwie i w wierze.” Piękna praca w Bangladeszu to trudna bajka, która wymaga wielu poświęceń i wyrzeczeń. Niemniej jednak jest bajką, którą warto utrzymać. Dlatego jako SWM chcemy w tym pomóc, realizując projekt budowy szkoły i zapraszając innych do realizowania go razem z nami.

DARIA SOSNA

**Salezjański Wolontariat Misyjny
MŁODZI ŚWIATU**
30–323 Kraków, ul. Tyniecka 39
tel./fax: +48 12 269 23 33
e-mail: misje@swm.pl
Nr KRS: 0000076477
Bank PEKAO S.A.
17 1240 4533 1111 0000
5423 3120
z dopiskiem:
Budowa centrum
młodzieżowego w Bangladeszu



ZDJĘCIA: ARCHIWUM SWM



Zdrowie z natury

IMBIR – KIEDY DOKUCZA REUMATYZM

Imbir lekarski *Zingiber officinale* to nie tylko ceniona na całym świecie przyprawa o wielowiekowej tradycji. To także skuteczny lek na wiele dolegliwości, co potwierdzają badania naukowe. Szczególnie przydaje się zimą, gdy nasilają się bóle reumatyczne oraz wywołane przeziębieniem i grypą.

LEK Z KRAIN DALEKICH

Imbir lekarski to roślina wieloletnia, o wysokości nawet do 1 metra. Tworzy duże, ciemnozielone, błyszczące liście o kształcie lancetowatym. Są one umieszczone na pędach w dwóch rzędach. Jego kwiaty mają kolor żółtawy z fioletową warzką. Posiada silnie rozbudowane (o licznych rozwidleniach), grube kłącza o zabarwieniu jasnobrązowym. Swym aromatem przypominają nieco cytrynę albo limonkę, natomiast ich smak jest gorzko-piekący.

Największe plantacje imbiru lekarskiego znajdują się dziś w Indiach, Australii, Nigerii i Chinach oraz na Tajwanie. Bardzo poszukiwany surowiec – o intensywnym aromacie i słodkawym smaku – pochodzi natomiast z Jamajki.

Lekiem i przyprawą są kłącza imbiru, których można używać zarówno po ususzeniu (i sproszkowaniu), jak i w świeżej postaci. Ponieważ różne może być pochodzenie tego surowca, warto wybierać ten oferowany przez znane na rynku firmy.

Najważniejszymi związkami zawartymi w tym surowcu są żywice, olejek lotny. Piekący smak tych kłączy pochodzi od składników żywicy – mogą to być m.in. gingerole lub szogaole. Gromadzą również glikolipidy, tłuszcze, cukry, błonnik, kwasy organiczne i biopierwiastki, np. wapń, żelazo, magnez.

NIESIE POMOC W BÓLACH REUMATYCZNYCH

Kłącza imbiru zostało wnikliwie przebadane w wielu znanych placówkach medycznych i okazało się, że to bezpieczny i niezwykle skuteczny środek – pomocny m.in. w leczeniu reumatyzmu, stanów zwyrodnieniowych stawów i kręgosłupa, ponieważ wykazuje działanie przeciwzapalne i przeciwbólowe. Według najnowszych testów klinicznych aż 75% pacjentów cierpiących na choroby reumatyczne, którzy stosowali wyciąg z kłączy imbiru przez 3 miesiące, zaobserwowało u siebie efekt zmniejszenia



FOT. Z.T. NOWAK

bólu. Odnotowano też u nich ustąpienie uciążliwego obrzęku stawów. W celu osiągnięcia dobrego efektu terapeutycznego zaleca się zażywać 250 mg sproszkowanego kłącza tej rośliny 3 razy dziennie.

Dodajmy jeszcze, że kłącza imbiru to poza tym sprawdzony środek zalecany przy chorobie lokomocyjnej (zwłaszcza stosowany u dzieci). Stanowi też środek pierwszej pomocy, kiedy atakuje przeziębienie lub grypa (działa rozgrzewająco i przeciwzapalnie).

Stosując kłącza imbiru, należy zachować ostrożność w zaawansowanej kamicy żółciowej. Nie zaleca się prowadzić też kuracji nim, kiedy zażywa się jednocześnie leki przeciwzakrzepowe (może nasilać ich działanie).

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ poprawiają funkcjonowanie gardła i krtani
- ✓ odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych
- ✓ zawierają wysokiej jakości składniki
- ✓ cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie
- ✓ dla całej rodziny!

Reutter ponad 100 lat zaufania!

PRODUKT WYDANY W LATACH 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017

Żeń-szeń i Imbir - dobroczynne korzenie!

Cukierki Żeńszeniowo-Imbirowe z ekstraktami: żeń-szenia i imbiru

Żeń-szeń:

- ✓ wzmacnia organizm, dodaje energii, moc na noc,
- ✓ pobudza mózg do pracy i koncentracji,
- ✓ zwiększa odporność na stres,
- ✓ przyjazny dla zawodowych: kierowców, sportowców, i.t.p.,

Imbir:

- ✓ wspiera odporność organizmu,
- ✓ korzystny przy kaszlu, gorączce, grypie, przeziębieniu,
- ✓ wspomaga przemianę materii,
- ✓ poprawia wygląd skóry,
- ✓ miły zapach w ustach.

Cukierki Szalwiowe

DOSTĘPNY W APTEKACH I ZIELARNIACH

Cukierki Żeńszeniowo-Imbirowe

DOSTĘPNY W APTEKACH I ZIELARNIACH



POLSKIE SUKCESY

Kubot w najlepszym deblu świata!

Polski tenisista Łukasz Kubot i jego deblowy partner Marcelo Melo zakończyli sezon jako najlepszy debl świata! W wielkim stylu awansowali do finału turnieju Masters w Londynie. Choć w nim przegrali z australijsko-fińskim deblem Peers–Kontinen, to i tak sezon mieli jak marzenie.

– To był dla nas fantastyczny sezon, nie należy o tym zapominać, mimo porażki w finale w Londynie. Wygramyśmy 6 turniejów, w 10 byliśmy w finale. Teraz czeka mnie urlop z rodziną. Z Marcelo rozstajemy się na ponad miesiąc. Spotkamy się w styczniu przed Australian–Open – mówił polski tenisista.

Ten sezon jest dla Łukasza spełnieniem dziecięcych marzeń. Rezygnacja z rywalizacji singlowej i skupienie się tylko na deblu przyniosło fantastyczne efekty. Nasz tenisista wraz z Brazylijczykiem wygrali 6 turniejów i sezon kończą jako numer 1 na świecie. W lipcu Polak wygrał najbardziej prestiżowy turniej na świecie – Wimbledon. Tenista z Bolesławca został trzecim polskim wiceliderem światowego rankingu (jako debl są numerem 1, ale wyżej jest Melo). W 1979 roku na drugim miejscu w notowaniu deblistów był Wojciech Fibak, a w 2012 roku (po finale Wimbledonu) wiceliderką zestawienia singlistek została Agnieszka Radwańska. Tytuł wimbledoński jest największym sukcesem w karierze Polaka i Brazylijczyka, ale wygrane w turniejach rangi Masters 1000 w Miami, Madrycie i Paryżu oraz zwycięstwa w s'Hertogenbosch (ATP 250) i Halle (ATP 500) też mają wielkie znaczenie, bo zapewniły Kubotowi pozycję numer 2 w rankingu deblowym.



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

Sukces nad Sekwaną to już 8. tytuł pary Kubot, Melo, a w tym roku 6. W 2015 i 2016 roku triumfowali w Wiedniu, a w tym sezonie dorzucili jeszcze zwycięstwa w imprezach z cyklu ATP 1000 w Madrycie i Miami, a potem byli bezbłędni na trawie: w Hertogenbosch, Halle oraz wielkoszlemowym Wimbledonie. Polak zaczął grać z Marcelo Melo w 2015 roku. Obaj teniści świetnie dogadują się na korcie, jak mówi Łukasz są jak „ogień i woda”. Melo spokojny, opanowany, Kubot bardziej żywiołowy. Nasz tenisista wygrał w karierze 20 turniejów. Oprócz Wimbledonu, także drugi z wielkoszlemowych Australian–Open (w 2014 r. w parze ze Szwedem Robertem Lindstedem).

Przez wiele lat Polak łączył grę singlową i deblową. Dotarł do ćwierćfinału Wimbledonu w 2013 (przegрал wówczas z... Jerzym Janowiczem) i czwartej rundy Australian Open. Dwa razy był w trzeciej rundzie na kortach Rolanda Garrosa w Paryżu i raz na US Open w Nowym Jorku. W rankingu singlowym wspiął się na 41. miejsce (w kwietniu 2010 roku), najwyższe w karierze.

Postanowił jednak zrezygnować z rywalizacji singlowej i skupić się na grze podwójnej. Łukasz po zwycięstwie w Londynie na Wimbledonie awansował na czwarte – najwyższe w karierze – miejsce w rankingu ATP deblistów. Jego partner – brazylijski tenisista Marcelo Melo – wrócił na fotel lidera tego zestawienia. Teraz są numerem 1 i 2 światowego rankingu deblistów – i na pewno nie powiedzieli jeszcze ostatniego słowa.

(AGA)

Pierwszorządny dezodorant!

Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam!
Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

Cena: ok. 17 zł

Firma REUTTER GmbH/Niemcy



Cukierki pokrzywowe – REUTTER

Lecznicze właściwości pokrzywy znane są od wieków. Jej substancje czynne działają oczyszczająco, uwalniając organizm ze złogów cholesterolu co pozytywnie wpływa na funkcjonowanie pracy serca.

Składniki pokrzywy działają moczopędnie i wspomagają przemianę materii. Pokrzywa wpływa też korzystnie na wygląd włosów i paznokci. Dzięki wyjątkowemu procesowi produkcji cukierki pokrzywowe **REUTTER**, oprócz walorów smakowych, zachowują dobroczynne właściwości pokrzywy.

PRODUKT WYRÓŻNIONY PRZEZ FUNDACJĘ ROZWOJU KARDIOCHIRURGII W ZABRZU.

Do nabycia wyłącznie w aptekach i sklepach zielarskich.

Cena w aptece 7,90 zł.





POLECAMY CZASOPISMA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY!



Tygodnik dla Najmłodszych „Ola i Jaś”

ul. Kazimierza Wielkiego 18/7, 30-074 Kraków, tel/fax: 12 428-49-10,

e-mail: prenumerata@olajas.pl, www.olajas.pl

„Ola i Jaś” to tygodnik dla dzieci w wieku przedszkolnym. 16 kolorowych stron zawiera m.in.: opowiadania przybliżające wydarzenia roku liturgicznego, katechezy, cykl przedstawiający ważniejsze wydarzenia z życia św. Jana Pawła II, historyjki z życia rodziny Oli i Jasia, uczące zasad dobrego wychowania i poszanowania dla tradycji rodzinnych, pomoce w nauce czytania i pisania, wiersze, komiksy, zgadywanki, kolorowanki oraz konkursy z nagrodami. W każdym numerze tekturowa wkładka z wycinankami, sklejanekami, gramiami planszowymi, legendami... Raz w miesiącu do tygodnika dołączana jest płyta CD z atrakcyjnymi filmami i zabawami edukacyjnymi. „Ola i Jaś” może być cenną pomocą w realizowaniu religijnego wychowania przedszkolaków i pierwszoklasistów. Co tydzień sylwetki świętych przedstawia ks. bp. Antoni Długosz.



Miesięcznik dla Dzieci „Dominik Idzie do I Komunii Świętej”

ul. Kazimierza Wielkiego 18/7, 30-074 Kraków, tel/fax: 12 428-49-10,

e-mail: dominik@wydawnictwoaz.pl, www.dominik.krakow.pl

„Dominik”, wydawany od września 2014 r. jako miesięcznik, to pomoc dla katechetów i rodziców w przygotowaniu dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej. Treści opracowywane są przez katechetów z wieloletnim doświadczeniem pedagogicznym, w oparciu o obowiązujące programy nauczania. Do miesięcznika załączane są płyty CD, pomagające utrwalić podstawowe zagadnienia, wkładki z modlitwami i definicjami do zapamiętania oraz dodatek skierowany do rodziców.



Dwutygodnik Młodzieży Katolickiej „Droga”

ul. Kazimierza Wielkiego 18/3, 30-074 Kraków, tel./fax 12 431-07-24,

e-mail: prenumerata@droga.com.pl, www.droga.com.pl

„Droga” to ambitne, nowoczesne pismo, będące wyzwaniem dla młodych, którzy oczekują czegoś więcej niż proponują komercyjne media „głównego nurtu”. „Droga” pomoże umocnić wiarę, wyjaśni wątpliwości, nauczy szacunku do tradycji narodowej i patriotyzmu. W każdym numerze obszerny, wyczerpujący temat przewodni oraz stałe działy dotyczące wiary, historii najnowszej, problematyki dojrzewania i wychowania do życia w rodzinie.



Nauczycielom i wychowawcom, a także rodzicom polecamy:

Miesięcznik Nauczycieli i Wychowawców Katolickich „Wychowawca”

ul. Kazimierza Wielkiego 18/3, 31-027 Kraków, tel./fax 12 431-07-24,

e-mail: prenumerata@wychowawca.pl, www.wychowawca.pl

„Wychowawca” wspiera proces wychowawczo-dydaktyczny szkół poprzez artykuły tematyczne, konspekty lekcji wychowawczych i zajęć profilaktycznych oraz scenariusze teatralne na święta i uroczystości szkolne. „Wychowawca” to czasopismo dla tych, którym zależy na wychowaniu młodego pokolenia do wiary, do miłości i wolności od uzależnień oraz zagrożeń współczesnej cywilizacji. Atutem „Wychowawcy” są praktyczne materiały dla nauczycieli: konspekty lekcji wychowawczych, zajęć świetlicowych oraz integracyjnych, a także scenariusze teatralne uświetniające uroczystości religijne, szkolne i święta patriotyczne.

Na www.wychowawca.pl dostępne są bieżące i archiwalne wydania „Wychowawcy” on-line. Dostęp do wybranego wydania można uzyskać błyskawicznie, np. wysyłając wiadomość SMS.

Opisane czasopisma uzyskały pozytywne opinie wielu Księża Biskupów, między innymi ks. bp. Marka Mendyka, Przewodniczącego Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski oraz ks. bp. Henryka Tomasika, Przewodniczącego Rady ds. Duszpasterstwa Młodzieży Konferencji Episkopatu Polski. **Można je nabyć w parafiach albo zaprenumerować.**